

W Pan Dr. Alfred Grohman
u Łolzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻARNICZY

/NORBLIN



ROK • XV • Nr. 35-36 Dn. 8 września • 1 9 2 9

RĘCZNE GAŚNICE

PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIE GAŚNICZE

MI-R A

Sp. z ogr. odp.



WARSZAWA

BRACKA Nr. 17.

ZAKŁADY MECHANICZNE

„URSUS”

SPÓŁKA AKCYJNA

Centrala: Warszawa, ul. Skierniewicka 27/29 telefon 171-06

Poleca

WSZELKIE TYPY SAMOCHODÓW STRAŻACKICH,
pogotowia rekwizytowe,

polewaczki,

ciężarówki 2½ i 3 tonn.,

ZAOPATRZONE W HAMULCE WESTINGHOUSE'A,

Niezrównanej jakości jedyne na nasze drogi.

Dogodne warunki spłaty

Dogodne warunki spłaty



Rok XV

Wychodzi na każdą niedzielę.

Nr. 35 — 36.

Dnia 8 września 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Więcej odwagi Druhowie!

Zdawaćby się mogło, że szczytem bluźnierstwa jest zarzucać brak odwagi strażakom. Przecież codzień, co godzina, na całym obszarze kraju, od Karpat do Bałtyku, jak Polska długa i szeroka, strażak polski daje tysiączne dowody nie tylko odwagi, ale nieraz bohaterstwa, narażając swe życie i zdrowie dla dobra bliźniego.

Skądże więc ten tytuł: „więcej odwagi“!? Postaram się wytłumaczyć Wam, Druhowie, z tego okrzyku, który tak bardzo, zdawałoby się, nie stosowny jest w odniesieniu do braci strażackiej.

Jakiś żartowniś zadał mi kiedyś zagadkę: jaka jest różnica pomiędzy odwagą cywilną i odwagą wojskową? Otóż, wedle jego zdania, różnica ta polega na tem, że odwaga wojskowa przejawia się wówczas, gdy zagraża niebezpieczeństwo, zaś odwaga cywilna — wtedy, gdy niebezpieczeństwa niema.

Tak samo i Wy, Druhowie — Strażacy: gdy macie walczyć z niebezpiecznym żywiołem, wówczas dajecie dowody odwagi i poświęcenia, natomiast znam pewną dziedzinę pracy, która nikomu żadnem niebezpieczeństwem nie grozi, gdzie brak Wam nieraz odwagi, aby do pracy przystąpić. Dziedziną tą, której tak bardzo się nasi Druhowie obawiają, jest strażackie piśmiennictwo fachowe.

Ktokolwiek zetknął się z tą pracą u nas, nie mógł nie zauważyć, jak trudno jest skłonić Druha-strażaka, aby wziął pióro do ręki i myślami swymi z ogółem się podzielił.

Długo się zastanawiałem nad przyczyną tego smutnego stanu rzeczy i doszedłem do przekonania, że przyczyna ta leży właśnie nie gdzie indziej, tylko w braku odwagi.

Bo czyż brak w naszych szeregach ludzi, którzy, bogaci doświadczeniem długoletniej pracy, mieliby niejedno do powiedzenia? Czyż niema u nas do prawdy tęgich fachowców pożarniczych, którzy tak w dziedzinie technicznej, jak i w dziedzinie organi-

zacyjnej mogliby swymi cennymi wskazówkami przyczynić się do rozwoju polskiego pożarnictwa?

Nie — takich ludzi strażactwo nasze w swych szeregach posiada. Dlaczego więc milczą?

Ani na chwilę nie chcę przypuścić, aby zdobytych swą pracą wiadomości strzegli zazdrośnie dla siebie, aby nie chcieli podzielić się niemi z ogółem. Byłby to objaw bardzo ujemny.

Czy może też przyczyną tej niechęci do pióra jest brak czasu, spowodowany nawałem zajęć zawodowych? Ależ przecie przy dobrych chęciach można zawsze znaleźć od czasu do czasu parę chwil, aby przeleć swe myśli na papier dla pożytku młodszej braci strażackiej, która łaknie tych wiadomości i swego pragnienia wiedzy nie ma czem zaspokoić.

Powiecie może, Druhowie, że nie każdy posiada zdolności pisarskie, że wielu z pośród Was, którzy mieliby coś ciekawego do powiedzenia, powstrzymuje od pisania trudność poprawnego i zrozumiałego dla wszystkich wyrażenia swych myśli na papierze.

Ale przecie i na to jest rada. Bo przede wszystkim, nie chodzi nam w naszym strażackim piśmiennictwie o styl kwiecisty i piękne okresy, ale o treść. A zresztą, kto nie ma zaufania do swego pióra, może z całym zaufaniem pracę swą dać do poprawienia redakcji, która skoryguje styl, zachowując nietknięte myśli, wyrażone przez autora.

Jak więc widzicie, Druhowie, niema tu żadnego innego wytłumaczenia, które zasługiwałoby na wiarę — chyba zbyttnia skromność i brak wiary we własne siły.

Więcej odwagi, Druhowie! To wstyd prawdziwy, aby trzystotysięczna rzesza strażactwa nie mogła się zdobyć na kilkadziesiąt chociażby jednostek, które wiedzą swą i doświadczeniem dopomagałyby reszcie do ciągłego doskonalenia się w umiłowanym zawodzie strażackim.

MIRAD.

O zaopatrzeniu Straży.

Nawiązując do bardzo mojem zdaniem głęboko ujętego przez p. Radwana w Nr. 33 Przeglądu Pożarniczego tematu „organizacji zaopatrzenia straży”, na samym już wstępie niniejszego stwierdzić muszę z żalem, że tak żywotny temat, tak wybitnie obchodzący straże i związki, zmuszeni są poruszać ludzie o złotych galonach lub bez galonów, a w szeregu ich nie widać mundurów z galonem białym—srebrnym.

Nie znając opinii naszych strażackich władz z wyboru w sprawie zaopatrzenia, ośmielam się jako prezes wiejskiej straży zwrócić się z wielką prośbą do czynników miarodajnych (oby usłyszeli!): Nie zmuszajcie nas — ochotnicze straże pożarne wiejskie — do żebrania, do życia od przypadku do przypadku.

Zarządy Straży pożarnych biedniejszych są jakby zawieszone w przestrzeni, gdyż nie mogą upaść, bo dymisji ich niema kto przyjąć, a czynności przejąć, nie mogą z rozwojem straży pójść wyżej dla braku środków materialnych.

Artykuł więc p. Radwana jest ogromnie na czasie i trafia w samo sedno naszych bolączek i do pewnego stopnia rozwiązuje je. Oby więc był wzięty pod rozważenie, a wynikające z niego wskazania jaknajprędzej w czyn wprowadzone.

Korzystając z udzielonego mi przez Redakcję głosu, pragnąłbym przy sposobności poruszyć sprawę ogólniejszej natury, wiążącą się z konstrukcją organizacji związkowej.

Obok bowiem materialnych niedomagań straży i cierpień, które może sposób wskazany w artykule p. R. rozwiązać i usunąć, są jeszcze cierpienia inne, mianowicie moralno-organizacyjnej natury.

I tak np. jeżeli pojedynczy pionek straży, tj. szeregowy, ma jakieś wątpliwości organizacyjne lub braki, albo odniesione krzywdy, to oczywiście zwraca się z tem do swojego szefa — naczelnika straży i ten często od razu rzecz rozstrzyga, decyduje i rozkazuje.

Lecz jeżeli straż znajduje się w kłopotach natury organizacyjnej, to... daleka droga do rozstrzygnięcia, gdyż w mechanizmie ustrojowym dalej brak tego łącznikowego kółka, mianowicie brak naczelnika

okręgu, któryby mógł fachowo i z racji mandatu sprawę rozstrzygnąć.

Idźmy dalej. Jeżeli okręg pragnąłby otrzymać jakąś miarodajną i szybką decyzję lub radę fachową instrukcyjno-organizacyjną, to ją otrzyma od inspektora wojewódzkiego, lecz nakazu, — a właściwie rozkazu nie otrzyma, gdyż brak tego naturalnego mandatu zwierzchnika, naczelnika wojewódzkiego.

Idąc dalej znajdziemy puste miejsce tam, gdzie w organizmie strażackim winien znajdować się członek najważniejszy może — Naczelnik Strażactwa Polskiego. — wybrana głowa widoma i żywa, poważna i posiadająca posłuch i uznanie ogółu w kaskach.

A przecież więź organizacyjna być musi, — wszelkie przerwy są niedopuszczalne.

W straży ogniowej jest prezes i naczelnik, obaj są potrzebni, obaj posiadają funkcje wyraźne i celowe. Lecz stan ten na straży się urywa, gdyż w dalszych stopniach organizacyjnych placówki naczelnika brak i dlatego może praca nasza szwankuje.

Niechże więc prezesi związków w dalszym ciągu reprezentują strażactwo nazewnątrż, niech się starają o fundusze, ustawy, rozporządzenia władz państwowych i t. p., lecz wewnątrznym spoidłem organizacyjnym i rozkazodawcą winien być naczelnik, — na terenie okręgu — naczelnik okręgu, na terenie województwa — naczelnik strażactwa województwa,

na terenie kraju — Naczelnik Strażactwa Polskiego.

Utarte jest zdanie: „jaki naczelnik, taka straż”, czego nie można powiedzieć o okręgu, województwie i kraju.

Dziwiłem się tym druhom, którzy podczas zjazdów przyjmowali tytuły naczelników okręgowych i wojewódzkich z nominacji, na kilka godzin defilady. Czem się wówczas kierował inspektorat przy wyborze kandydata?

Podobno prezencją. To znaczy wbrew przysłowiu staropolskiemu, że „chłopa łokciem nie mierzą”!

Ujednostajnienie więc komórek strażackich o niższym lub wyższym poziomie rozwoju przez upodobnienie ich do budowy komórki pierwszej t. j. straży pożarnej ochotniczej, uważam za potrzebne i celowe.

Może przyjść chwila w historii, że będzie konieczny głos rozkazujący. Kto go wyda? Czy też naczelnik wybrany ad hoc?

Naczelnik Strażactwa Polskiego miałby swój sztab i biuro i wchodziłby w skład zarządu Gł. Związku wraz z dwoma pomocnikami jak w straży, z których jeden miałby na oku wyszkolenie, drugi zaś **zaopatrzenie straży**.

Tego drugiego więc głos o zaopatrzeniu straży byłby już raportem przed władzami i wnioskiem na uchwalenie.

W tem miejscu moje wyjaśnienia i żale posiadają znów związek ze wspomnianym na wstępie artykułem p. Radwana. Gospodarz strażactwa polskiego winien więc projekt pana Radwana rozpatrzyć i wniosek na Radę postawić.

J. Kowalewski.

Jeszcze o koniu strażackim.

(Na marginesie artykułu p. J. Kowalewskiego).

Pomimo nadzwyczajnego tempa rozwoju technicznego, dążącego do wyrugowania z dotychczas zajmowanego stanowiska zwierząt pociągowych i zastąpienia ich maszynami, koń przez długi jeszcze czas, a może nawet nigdy, nie będzie mógł być zastąpiony w zupełności przez maszynę.

Wprawdzie w miastach, zwłaszcza wielkich, prace wykonywane do niedawna przez konie, są z powodzeniem zastąpione siłą mechaniczną i zapewne wkrótce koń stanie się rzadkiem zjawiskiem na bruku miejskim.

Natomiast rolnictwo, szczególnie drobne, bez koni istnieć nie może i trudno sobie wyobrazić, żeby wogóle kiedykolwiek mogło się bez nich obejść.

Nawet orka — wykonywana już zadawalniająco na większych obszarach traktorami — na małych działkach musi być dokonywana przy pomocy zaprzęgu zwierzęcego, gdyż traktor wtedy tylko się opłaca, jeśli jest użyty na polu odpowiednio długim, — w przeciwnym bowiem razie strata czasu na nawroty zniweczyłaby wszel-

kie korzyści jakie daje pług motorowy.

Cóż dopiero mówić o innych rodzajach pracy w polu jak: bronowanie, radlenie, zwózka zboża lub siana?

Tu już koń stanowi siłę niezastąpioną.

Niezastąpionym też jest, w obecnych warunkach, w dziedzinie ściśle związanej z rolnictwem — strażach pożarnych wiejskich.

Należy się liczyć z faktem, iż zautomobilizowanie straży pożarnej jest bardzo kosztowną inwestycją i skutkiem tego może być bardzo wolno wprowadzane.

Pozatem w wielu jeszcze okolicach kraju słabo rozwinięte sieci szos zmuszają do korzystania z t. zw. „polskich dróg”, przez które nawet w okresie suszy trudno jest przejechać autem, a podczas roztopów trzeba dobrych koni, aby wyciągnęły z błota wóz normalnie obciążony.

W takich warunkach samochód staje się bezużytecznym chociaż kosztownym narzędziem.

Należy zatem starać się o zastosowanie automobilu do celów obrony przeciwpożarowej tylko w tych okolicach, w których stan dróg zapewnia sprawne ich funkcjonowanie, jednakże nawet tam należy mieć na uwadze konieczność używania koni w pewnych porach roku, których warunki atmosferyczne uniemożliwiają korzystanie z samochodów.

Nadzwyczaj ważną sprawą jest wobec powyższego opracowanie systemu, którego zastosowanie dawałoby straży pożarnej gwarancję możliwości korzystania w każdej gwałtownej potrzebie z materiału końskiego, odpowiadającego zadaniom, a właścicieli koni nie narażało na ewentualne straty skutkiem forsownej nieraz z konieczności jazdy do miejsca pożaru, co pociągnąć może za sobą chorobę, a nawet śmierć zwierzęcia.

Jak można zapewnić straży pożarnej możliwość korzystania i szybkiego zmobilizowania, w razie pożaru, koni zdatnych do tego celu?

Jedynym rozwiązaniem sprawy jest sposób podany przez p. Kowalewskiego, którego zdaniem należy wybrać konie z pośród znajdujących się w pobliżu siedziby straży.

Wybór powinien być dokonany przy udziale lekarza weterynarii.

Wymagania dadzą się krótko streścić: koń powinien być zdrowy, mieć dobre płuca i mocne nogi, w wieku co najmniej 4 lat, gdyż konie młodsze, nieodpowiednio użyte, łatwo zapadają na ochwat, nie powinien jednak być starszy niż 12 lat.

Wybrane konie straż musi mieć prawo używać do celów związanych z ratownictwem.

Sprawa jest tak ważną, że niewątpliwie czynniki miarodajne określają tryb postępowania odpowiednim rozporządzeniem, które wreszcie położy kres absurdalnemu warunkom, w jakich dotąd straże pożarne zmuszone są pracować.

Przecież, w większości wypadków, straż przyjeżdża na miejsce pożaru zapóźno, bo nie może znaleźć koni, a gdy wreszcie uda się jej prośbami i groźbami zdobyć je, — to napewno w lwiej części takie, których właściciel nie obawia się dać, bo przedstawiają małą wartość. W takich warunkach działalność, nawet dobrze wyszkolonej i pełnej poświęcenia dla dobra ludzi dotkniętych klęską, straży, nie może dać zadowalniających rezultatów.

Rozporządzenie, normujące poruszane powyżej zagadnienie, winno określić ilość koni przydzielonych do samodzielnego oddziału straży wiejskiej.

P. Kowalewski uważa, że 6 koni zupełnie wystarczy

Pozwolę sobie być odmiennego zdania.

Sądziłbym, że możnaby wprowadzić zastrzeżenie, że straży

wolno korzystać jednocześnie tylko z 6 koni, natomiast przydzielonych powinno być więcej, ze względu na ewentualne choroby lub też wprost dlatego, że zarejestrowane konie mogą być w chwili pożaru używane przez właściciela poza granicami wsi.

Z tych względów uważam, że do proponowanej przez p. Kowalewskiego liczby należy dodać 4 konie jako rezerwę.

Żądając od właściciela zezwolenia na korzystanie z ich własności, należy jednak uchronić ich przed możliwymi stratami, i tu myśl rzucona przez p. Kowalewskiego zasługuje na jaknajszersze poparcie.

Konie używane przez straże powinny być:

1) Otoczone fachową opieką;

Sposób roztoczenia opieki stanowi zbyt rozległy temat, który niestety w ramach krótkiego artykułu nie może być rozpatrywany szczegółowo. Zaznaczyć należy tylko, że konie poddane częstym oględzinom, dokonywanym przez ludzi wykwalifikowanych przy udziale lekarza weterynarii, znajdowałyby się w sytuacji korzystnej.

2) Ubezpieczenie przez straże od wypadków.

Korzyści wypływające z ubezpieczeń p. Kowalewski dostatecznie silnie uwypuklił — dodałby tylko, że ubezpieczenia te byłyby bezwątpienia najlepszą propagandą i spopularyzowałyby dotąd niechętnie widzianą ideę ubezpieczenia inwentarza od wypadków.

J. Mieszkowski.

Niedomagania w strażach pożarnych ochotniczych i sposoby ich usunięcia.

Jedną z poważnych trudności w pracy nad szkoleniem i przygotowywaniem bojowym naszych ochotniczych straży pożarnych, trudności, na jakie się powszechnie skarżą dowództwa tych straży, jest mała frekwencja członków na zbiórkach ćwiczebnych, brak punktualności, a nieraz posłuszeństwa i karności.

Jest to niedomaganie bardzo poważne, a co gorsza spotykane w bardzo wielu strażach ochotniczych, zwłaszcza wiejskich i ma-

lomiasieczkowych, uważam więc za aktualne omówienie i oświeślenie go, aby dać możliwość usunięcia zła z niego wynikającego.

Obserwując od szeregu lat jako instruktor okręgowy życie i stosunki, panujące w naszych strażach, doszedłem do przekonania, że źródło tego niedomagania tkwi nie w czym innym, jak tylko w złej metodzie szkolenia, a przede wszystkim w metodzie wychowania podkomendnych przez ich dowódców.

Jeżeli chodzi o słabą frekwencję członków na ćwiczeniach i innych zajęciach w straży, przyczyny zła należy szukać w pierwszym rzędzie w tem, że zajęcia straży są prowadzone przeważnie bez zgóry opracowanego, zastosowanego do warunków miejscowych planu — dorywczo, chaotycznie, częstokroć dopiero na krótki czas przed wyznaczonymi przez Związek zawodami. Mając krótki czas do wyszkolenia drużyny, prowadzi się ćwiczenia forsownie, zbyt nie przemęczając i zanadto odrywając członków od zajęć związanych z pracą na chleb powszedni.

Często tu również przyczyną jest nieumiejętność szkolenia drużyny, wyrażająca się tem, że męczy się drużynę przez godzinę i więcej — aż do znużenia — jednym ćwiczeniem (n. p. musztra formalna), lub też — co jest jeszcze gorsze — część drużyny zajęta jest ćwiczeniem przy jednym narzędziu, podczas kiedy reszta próżnuje.

Jeżeli do tego dodamy brak przygotowania fachowego prowadzącego ćwiczenia, czytanie w czasie instruowania podręcznika, poprawianie wydanych rozkazów przez podkomendnych, — otrzymamy cały obraz przyczyn omawianego niedomagania.

Mając takiego nauczyciela pomyśli sobie niejeden z podkomendnych — po co ja pójdę na ćwiczenia, kiedy mnie tam niczego nie nauczą? Poco będą tracił czas, kiedy ja też tyle, a nawet więcej umiem?

Aby powyższe niedomagania usunąć, koniecznem jest:

1) szkolenie drużyny w/g planu opracowanego z góry na cały rok i zastosowanego do warunków lokalnych.

2) prowadzenie ćwiczeń tak, aby wszyscy ludzie byli zajęci, przyczem ćwiczenia winny być urozmaicone, co da się osiągnąć przez wszechstronne szkolenie członków, ze wszystkimi narzędziami, oraz przeplatanie ćwiczeń śpiewem, zabawami ruchowymi. i t. p.;

3) wszyscy oficerowie i podoficerowie winni mieć przygotowanie fachowe, a to przez ukończenie odpowiednich kursów, a następnie nieustannie zaznajamiać się z postępami wiedzy pożarniczej, co da się skutecznie przez czytanie czasopism i branie udziału w odprawach oficerskich.

Niepunktualność jest to pow-

szechna choroba polskiego społeczeństwa, nie wyłączając ogółu strażackiego; na szczęście choroba ta jest uleczalna.

Przed przystąpieniem do jej leczenia poznajmy ją na przykładzie: Pewien drużnik naczelnik żali mi się na podkomendnych, którzy nie tylko, że nie wszyscy przychodzą na ćwiczenia, ale jeszcze ci, którzy przychodzą, zbierają się nie raz całą godzinę. Po pewnym czasie wypadło mi w tej miejscowości przeprowadzić przeszkolenie miejscowej i okolicznych straży, oraz manewry taktyczne.

W oznaczonym dniu, o oznaczonej ósmej godzinie rano, jestem przed remizą miejscowej straży, gdzie zastaję już wszystkie sąsiednie straże.

Miejscową straż, nie wyłączając naczelnika, reprezentuje kilku szeregowców. Zapytuję obecnych, czy była zarządzona zbiórka straży i na którą godzinę, na co otrzymuję odpowiedź, pokrywającą się z zarządzeniem Związku. Upływa pół godziny, godzina, nareszcie nadchodzi skarżący się na niepunktualność podkomendnych naczelnik, a za nim prawie wszyscy członkowie jego straży dotychczas nieobecni.

Kto jest zatem przyczyną spóźnienia się — czy podkomendni, czy też sam naczelnik? Odpowiedź chyba zbyt techniczna.

Czy naczelnika, naznaczającego godzinę zbiórki, nie obowiązuje punktualność? A jeżeli sam z tych, czy innych względów nie może przybyć na oznaczoną godzinę, czy nie może i nie powinien powierzyć zastępstwa jednemu ze swoich podległych mu oficerów?

Przykład powyższy sam za siebie mówi.

Recepta na niepunktualność jest następująca:

1) jeśli wymagasz punktualności

Najnowsza Instrukcję do ćwiczeń ze sprzętem strażackim oraz najnowsze rozporządzenia władz administracyjnych w sprawie pożarnictwa znajdują druhowie w wydanej świeżo książce p. t.

Bezpieczeństwo pożarowe w woj. warszawskim.

Zamawiać można w Administracji Przeglądu Pożarniczego, Warszawa, Krucza 40, konto P. K. O: 235.

Cena egzemplarza zł. 2.50, z przesyłką pocztową zł. 3.

ci i karności od swoich podkomendnych, sam powinien być punktualnym i karnym, nie tylko wobec swoich przełożonych, ale i swoich podkomendnych;

2) środek drugi, który powinno się stosować w strażach wiejskich, składających się z członków, z których wielu nie posiada zegarów, a jeżeli je posiada, to niepunktualnie chodzące, — to będzie na 15 minut przed oznaczoną godziną zbiórki sygnał trąbką, czy też innym przyrządem sygnalizacyjnym, tak donośnym, aby go wszyscy członkowie nawet w szczelnie zamkniętych ogaconych mieszkaniach słyszeli;

3) trzeci środek, ale już po zastosowanie pierwszych dwóch — to będzie dokładne notowanie przez dowództwo obecności i spóźnień członków na ćwiczenia i inne zajęcia w straży, co jest potrzebne, zarówno do ukarania nieuczęszczających i niepunktualnych, jak i do nagradzania w końcu sezonu ćwiczebnego pochwałami, lub upominkami tych członków, którzy obowiązki swoje bez zarzutu spełniali.

Po zastosowaniu dawek tych trzech środków z cierpliwością należy oczekiwać wyzdrowienia choroby, bowiem choroba ta, aczkolwiek uleczalna, bywa nieraz bardzo uporczywa i przewlekła.

Zdarzają się wypadki, że podkomendny nie usłucha rozkazu dowódcy. Najczęściej ma to miejsce wtedy, jeżeli dowódca wydał rozkaz nie jak dowódca, krótko, energicznie — a jak równy równemu, flegmatycznie, raczej w formie prośby, niż rozkazu, albo też jeżeli przeciąża się poleceniami jednych, podczas, kiedy inni podkomendni próżnują.

Widzimy tu znów w pierwszym rzędzie winę dowódcy. Dowódca winien znać swoich podkomendnych, znać ich psychologię, winien on pamiętać o tem, że obarczając czynnościami poszczególnych podkomendnych, winien to czynić sprawiedliwie i że rozkazy winny być wydawane energicznie i stanowczo, tak, aby podkomendnemu na myśl nawet przyjść nie mogło, że może on rozkazu nie wypełnić.

Każdy objaw nieposłuszeństwa winien być surowo karany, w przeciwnym razie wypadków tych będzie coraz więcej, w rezultacie czego następuje ogólna demoralizacja i rozprężenie.

Słyszysz się od czasu do czasu takie powiedzenie że straż pożarna ochotnicza to nie jest wojsko aby się od niej domagać dyscypliny i karności wojskowej.

Prawda, że straż pożarna nie jest wojskiem, ale jest organizacją uszeregowaną, a zatem zbliżoną do wojska i, aby wywiązała się odpowiednio z przyjętych obowiązków, aby była postawiona na wysokości zadania, — powinna, a nawet musi być oparta na karności wojskowej.

Inna rzecz, że karności tej osiągnąć się nie da metodą stosowaną w wojsku, gdyż pracujemy w warunkach innych, a przede wszystkim nie posiadamy w strażach ochotniczych takiej jak władze wojskowe egzekutywy.

Ochotnika strażaka, częstokroć

nie wojskowego, mało uspołecznionego, musimy wychowywać na karnego obywatela metodą inną, polegającą na dobrym słowie w zbliżeniu się do niego, uświadamianiu go, a przede wszystkim, co bardzo ważnem jest, — na przykładzie idącym z góry t. j. od jego przełożonego.

Wychowawca, — oficer strażacki, a przede wszystkim naczelnik straży — winien być z góry przygotowany na to, że wychowanie tym sposobem jego podkomendnych potrwa nieraz całe miesiące, ale przyniesie ono zato trwałe i dobry owoc w postaci oddanych, obowiązkowych, karnych i kochających go podkomendnych, a co za tem idzie — da mu zupełne moralne zadowolenie.

W. Sztajer.

Gminne straże pożarne.

W N-rze 30 „Samorządu“ zamieszczony został „Regulamin dla gminnych straży pożarnych“, zastosowany w powiecie Stryjskim. Regulamin ten stanowi jedną z prób rozwiązania sprawy zabezpieczenia przeciwpożarowego na gruncie samorządu gminnego.

Jest on oparty na postanowieniach obowiązującej w Małopolsce Ustawy Gminnej z roku 1866.

Nie wypowiadając narazie swej opinii o tej próbie, podajemy dla informacji naszych Czytelników treść „Regulaminu“, w nadziei, że wzbudzi on zainteresowanie i wywoła dyskusję.

Ciekawem byłoby zwłaszcza zbadanie, jak wygląda w praktyce działalność straży, zorganizowanych na podstawie tego regulaminu.

Dla orientacji Czytelników, nie znających ustroju samorządowego w Małopolsce, zaznaczamy, że określenie „Gmina“ oznacza tam gminę jednowioskową, w przeciwieństwie do gmin zbiorowych (wielowioskowych), istniejących na terenie b. zaboru rosyjskiego.

REGULAMIN DLA GMINNYCH STRAŻY POŻARNYCH

Celem zapobiegania pożarom, Rada gminna na mocy paragrafów 27 i 57 ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1886 r. Nr. 19, Dz. U. Kr. postanawia jednomyślnie zorgani-

zować gminną straż pożarną i uchwala dla niej następujący

REGULAMIN:

I.

Straż pożarna gminna należy do służby gminnej i jako taka podlega naczelnikowi gminy.

II.

Straż pożarna gminna tworzy korpus, który składa się:

- a) z oddziału ratunkowego,
- b) z oddziału wodnego (sikawkowego).

Nadzór nad wyszkoleniem tych oddziałów porucza się naczelnikowi gminnej straży pożarnej, którego w nagłych wypadkach lub w razie przeszkód zastępuje zastępca. Prócz naczelnika gminnej straży pożarnej i tegoż zastępcy przynależy do gminnej straży pożarnej 12 strażaków wybranych z pośród członków gminy w wieku od 20 do 50 lat.

Funkcjonariusze gminnej straży pełnią swoje funkcje bezpłatnie, mają jednak prawo do odszkodowania z funduszy gminnych za szkody powstałe w czasie pełnienia przez nich służby strażackiej przy zapobieganiu pożarom i gaszeniu tychże.

Naczelnika gminnej straży pożarnej i jego zastępcę wybiera Rada gminna na okres trzechletni z pośród nieposzlakowanych członków gminy.

Dwunastu członków korpusu gminnej straży pożarnej, uwzględniając w pierwszej linii tych, którzy ukończyli z dobrym postępem powiatowy kurs pożarnictwa, ustala Rada gminna corocznie w kolejnym porządku z pośród członków gminy na zasadzie paragrafu 82 ust. gminnej, a którzy w okresie pełnienia tych funkcji są zwolnieni od wszelkich innych prestatcji gminnych. O ile członkowie gminnej straży poż. pierwotnie przez Radę gminną ustaleniu, zgłoszą chęć pozostania nadal w służbie strażackiej, natenczas Rada gminna może przedłużyć na dalszych dwanaście miesięcy pozostanie tych członków w szeregach strażackich.

III.

Do obowiązków gminnej straży pożarnej należy:

1) utrzymanie w jaknajlepszym porządku sikawki oraz wszelkich przyborów i przyrządów pożarniczych, będących własnością gminy,

2) urządzenie ćwiczeń z przyrządami pożarniczymi i szkolenie całego korpusu gminnej straży pożarnej w dziedzinie obrony przeciwpożarowej, a szczególności w ratownictwie i gaszeniu pożaru,

3) natychmiastowe niesienie pomocy ratunkowej w razie pożaru, na obszarze gminy oraz w gminach sąsiednich.

IV.

Celem wykonywania obowiązków należących do gminnej straży pożarnej, gmina dostarcza własnym kosztem:

1) Lokalu dla gminnej straży pożarnej, celem urządzenia odczytów i pogadanek z dziedziny przeciwpożarowej.

W lokalu tym na ścianie obok drzwi wchodowych należy umieścić:

a) spis członków gminnej straży pożarnej wraz z bliższym adresem zamieszkania tychże,

b) inwentarz gminnych przyrządów i przyborów pożarniczych,

2) Kompletną sikawkę, jedną drabinę pojedynczą, jeden beczkowiec dwukołowy, sześć wiader, sześć pochodni, dwa bosaki, dwie tłumnice, dwa bandaże i jedną trąbę alarmową.

3) Remizy na pomieszczenie wszystkich przyrządów i przyborów pożarniczych, a położonej o ile możliwości w środku gminy. Przy remizie powinna znajdować

się jedna latarnia oszklona z umieszczoną wewnątrz lampą.

4) Innych urządzeń potrzebnych korpusowi gminnej straży pożarnej dla zabezpieczenia ich członków od szkód i wypadków w czasie gaszenia ognia.

V.

Gminna straż pożarna jest obowiązana urządzić co tygodnia dwugodzinne ćwiczenia pod kierunkiem naczelnika gminnej straży pożarnej lub jego zastępcy.

VI.

W razie pożaru, całą akcją ratowniczą kieruje naczelnik gminnej straży pożarnej, względnie jego zastępca, który w czasie akcji ratunkowej w razie nieobecności naczelnika gminy lub jego zastępcy przy pożarze, wchodzi w prawa naczelnika gminy określone w ust. 3 paragraf 57 Ustawy gminnej.

VII.

Wydział powiatowy jest uprawniony:

1) w razie uchylecia się Rady gminnej od zabezpieczenia w budżecie gminnym koniecznych funduszy na utrzymanie gminnej straży pożarnej lub niedostatecznego zabezpieczenia tejże — fundusze takie po wysłuchaniu naczelnika i uwzględnieniu stosunków finansowych gminy, wstawić z urzędu przy rozpatrywaniu budżetu gminy,

2) w razie niespełnienia lub niedostatecznego wykonania obowiązków przez naczelnika gminnej straży pożarnej lub jego zastępcę, albo przez poszczególnych członków straży, na wypadek gdyby Rada gminna wzbraniała się natychmiastowego usunięcia wadliwości, wydać stosowne środki zaradcze a nawet zwolnić winnych od dalszego spełniania funkcji lub zreorganizować całą straż pożarną.

VIII.

Nadzór nad wykonaniem obowiązków gminnej straży pożarnej sprawuje Wydział Powiatowy przez swoje fachowe organa lub Małopolskiego Związku Straży Pożarnych, z którym pozostaje w tym względzie w łączności.

IX.

Straż nocna (policyjna) jest obowiązana natychmiast po dostrzeżeniu ognia zawiadomić o tem naczelnika gminnej straży pożarnej,

względnie tegoż zastępcę. — Sprawność gminnej straży pożarnej winna tak być udoskonaloną, iżby w razie alarmu, pogotowie wraz z całym taborem ratunkowym znalazło się na miejscu wypadku najpóźniej w 5 minut po zaalarmowaniu.

X.

W razie pożaru lub powodzi, sygnałem alarmującym jest przeciągłe dzwonienie z wieży cerkiewnej, zaś w razie przejazdu trenu pożarniczego, dwutaktowy sygnał trąby alarmowej.

XI.

Każdy właściciel koni obowiązany jest na żądanie naczelnika gminy lub kierującego akcją ratowniczą dostarczyć do pożaru parę koni z uprzężą i wozem do wżenia wody. Inne szczegóły niesienia pomocy na wypadek pożaru reguluje ustawa bud. ogniowa dla

gmin wiejskich z dnia 28 sierpnia 1786 r. oraz przepis paragrafu 57 ustawy gminnej z dn. 12.VIII.1866 roku Dz. U. kr. Nr. 19.

XII.

Ważność tego regulaminu jest zawisłą od zatwierdzenia przez Wydział powiatowy, którego zatwierdzeniu podlega również wszelka późniejsza zmiana.

Regulamin ten obowiązuje na obszarze gminy od dnia ogłoszenia sposobem w gminie praktykowanym, mianowicie po przybiciu na zewnątrz ścianie urzędu gminnego.

Powyższy regulamin został jednogłośnie (większością głosów) uchwalony na posiedzeniu Rady gminnej dnia

1929 r. przy obecności
członków.
dnia 1929 r.

(Pieczęć).

Naczelnik gminy:

Tymczasowy Regulamin Sądu Strażackiego

Okr. Janowskiego.

Niejednokrotnie już poruszano przy różnych sposobnościach potrzebę powołania Sądów Strażackich, których zadaniem byłoby rozstrzyganie nieporozumień pomiędzy członkami korporacji strażackiej.

Dotychczasowa organizacja władz związkowych instytucji takiej nie przewiduje. Nowością więc jest ustanowienie Sądu strażackiego przez Walny Zjazd Okr. Janowskiego.

Dla informacji naszych czytelników podajemy poniżej regulamin Sądu, uchwalony przez Walny Zjazd tego okręgu.

§ 1.

Walny Zjazd Delegatów O. S. P. wybiera 9-ciu członków Sądu Strażackiego na przeciąg trzech lat, co roku 3-ch z pośród członków Sądu ustępuje, w pierwszych

dwóch latach drogą losowania, potem, — według starszeństwa wyborów. Jeżeli który z członków Sądu ustąpi w czasie trwania jego kadencji, to na jego miejsce wchodzi jeden z zastępców, który dopiero wówczas zostaje członkiem Sądu.

Trzech zastępców (kandydatów na członków Sądu) wybiera corocznie na przeciąg jednego roku Walny Zjazd Delegatów O. S. P.

Do składu zarówno członków Sądu, jak i zastępców — co najmniej trzecia część musi być wybrana z pośród prezesów lub członków Zarządów straży i co najmniej trzecia część z pośród naczelników i oficerów, zatwierdzonych przez Zarząd O.Z.S.P.

Nie mogą być wybrani na członków Sądu, jak i na zastępców: 1) członkowie Zarządu O.Z.S.P. i ich zastępcy, 2) oficerowie O.S.P. niezatwierdzeni przez Zarząd O. Z. S. P.

Komplet sądzący stanowi 3-ch członków Sądu Strażackiego, w tem co najmniej jeden członek Zarządu straży, powołany na daną kadencję przez Zarząd O. Z. S. P.

Wyjątkowo w sprawach, w których jako jedna ze stron występuje Zarząd O. Z. S. P. jako taki, oraz w sprawach, sądzonych po



wtórnie (§. 4). Komplet Sądzący stanowi 5-ciu członków Sądu Strażackiego, w czym co najmniej 2-ch członków Zarządów straży.

Komplet Sądzący, powołany na daną kadencję, wybiera ze swego grona Przewodniczącego; obowiązki sekretarza pełni z urzędu Instruktor Okręgowy, a w razie jego nieobecności — jeden z członków Sądu.

§ 3.

Do kompetencji Sądu Straży należą:

1) sprawy, wynikające z Tymczasowego Regulaminu Ustroju Wewnętrznego O. S. P. okręgu Janowskiego (§§ 2 i 10), przyczem przy rozpatrywaniu tych spraw Sąd winien kierować się wskazówkami, zawartymi w §§ 7 i 9 tegoż Regulaminu;

2) sprawy, wynikłe na tle niepodporządkowania się członka O. S. P. obowiązującym statutom i regulaminom, oraz rozporządzeniom Władz Związkowych;

3) wszelkie sprawy, dotyczące członków O. S. P., skierowane przez nich, lub przez ich władzę organizacyjną do Sądu Strażackiego.

§ 4.

Sąd Strażacki (Komplet Sądzący) może daną sprawę uznać za niepodlegającą jego kompetencji i uchylić się od jej osądzenia;



Strażactwo Polskie składa hołd Najwyższemu Dostojnikowi Rzplitej.

Wjazd Pana Prezydenta Rzplitej do Równego.

wówczas sprawa zostaje skierowaną przez Zarząd O.Z.S.P. na kadencję Sądu w komplecie zwiększonym do 5-ciu członków — do powtórznego rozpatrzenia; jeżeli zwiększony komplet Sądu uzna swoją niekompetencję w danej sprawie, to wówczas musi ją albo umorzyć, albo też skierować za pośrednictwem Zarządu O. Z. S. P. do Sądu Państwowego.

§ 5.

Wszelkie sprawy do Sądu Strażackiego muszą być kierowane

za pośrednictwem Zarządu O. Z. S. P., który obowiązany jest zwołać właściwy Komplet Sądzący w ciągu miesiąca od daty otrzymania sprawy.

§ 6.

Wyroki Sądu Strażackiego są bezapelacyjne i podlegają natychmiastowemu wykonaniu.

Regulamin niniejszy wchodzi w życie z dniem 1-m lipca 1929 r.



Strażactwo Polskie składa hołd Najwyższemu Dostojnikowi Rzplitej.

Powitanie Pana Prezydenta Rzplitej w Ojcowie.

Walny Zjazd Delegatów w dniu 23-m czerwca 1929 r. przekazał Zarządowi O.Z.S.P. mianowanie pierwszego składu Sądu Strażackiego w liczbie 6-ciu członków na okres do następnego Walnego Zjazdu Delegatów.

W wykonaniu powyższego Zarząd O.Z.S.P. na posiedzeniu w dniu 23-m czerwca 1929 r. powołał na członków Sądu Strażackiego druhów

1) Szczepana Guzka, vice-prezesa O. S. P. w Zakliszewie,

2) Franciszka Nowaka, prezesa O. S. P. w Dzierzkowicach,

3) Józefa Kowalewskiego, naczelnika O. S. P. w Zaklikowie,

4) Edwarda Gancarza, pomocnika naczelnika O. S. P. w Kraśniku,

5) Józefa Krystelego, chorążego O. S. P. w Janowie, i

6) Zygmunta Kościańskiego, sierżanta O. S. P. w Kraśniku.

Akcja przeciwpożarowa Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Od Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego otrzymaliśmy komunikat następującej treści:

Nakładem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie został wydany Lubelski dziennik Wojewódzki Nr. 23 z lipca b. r., który został poświęcony wyłączenie sprawie ogniotrwałego budownictwa wiejskiego w Województwie Lubelskim.

Dziennik ten zawiera: 1) okólnik Wojewody Lubelskiego do wszystkich panów przewodniczących Wydziałów Powiatowych, w sprawie przebudowy wsi i osad, oraz miasteczek, celem ich uodpornienia przeciw niebezpieczeństwu pożarów ze szczególnym uwzględnieniem ogniotrwałego krycia dachów.

2) Wzór uchwały Sejmiku Powiatowego w sprawie wydania szczegółowych miejscowych przepisów budowlanych.

3) Warunki uzyskania kredytów na kupno przez ludność materiałów ogniotrwałych na krycie dachów (eternit, blacha, dachówka palona oraz dachówka cementowa-piaskowa).

4) Wzór regulaminu dla gminnych komisji przeciwpożarowych.

5) Rozwój i sposób zakładania cegielnictwa polowego.

6) Wyjaśnienia co do możliwości kredytów ulgowych z Powszechnego Zakładu Ubezp. Wzajem., dla samorządów na zakładanie wytwórni i składów ogniotrwałych materiałów budowlanych, ponadto rycinę, przedstawiającą drewniak kryty blachą, który ocalał w czasie masowego pożaru, oraz prymitywną cegielnię polową należącą do włościanina J. Mordela pod wioską Klin w pow. Lubelskim.

Dziennik ten nabyć można w Administracji Lub. Dz. Woj. w Lublinie, ul. Niecała Nr. 14, konto czekowe Nr. 100200.

Cena 1 egz. wynosi 1 zł.

W uzupełnieniu powyższej wzmianki miło nam jest zaznaczyć, że wydanie przez Lubelski Urz. Wojew. specjalnego numeru swego oficjalnego organu, poświęconego tak ważnej sprawie budownictwa ogniotrwałego, stanowi

dalszy etap prowadzonej systematycznej i wytrwałej akcji w kierunku podniesienia stanu bezpieczeństwa ogniowego na terenie Województwa.

Już niejednokrotnie notowaliśmy na łamach naszego pisma przejawy tej akcji, wyrażające się w wydanych przez Pana Wojewodę Lubelskiego zarządzeniach, dotyczących akcji przeciwpożarowej, a w szczególności popierania straży pożarnych i czuwania nad ile prawidłowym rozwojem.

Obecnie przyszła kolej na budownictwo ogniotrwałe.

Ustawodawstwo ogólne, jak nam to wyjaśnia okólnik p. Wojewody, zawiera przepisy, umożliwiające samorządom miejskim i powiatowym wprowadzenia w drodze zarządzeń lokalnych przymusu budowania ogniotrwałego, a w szczególności ogniotrwałego krycia dachów.

Wprowadzenie tego przymusu pozostawione zostało do uznania lokalnych władz samorządowych, z uwagi na konieczność uwzględ-

nienia miejscowych warunków ekonomicznych.

Jak widzimy z wydanych obecnie zarządzeń, lubelskie władze wojewódzkie doszły do wniosku, że nadszedł już czas zastosowania na terenie tego województwa przepisów, przewidzianych w prawie budowlanym, zmierzających do zmniejszenia palności naszych wsi i miasteczek.

Równolegle z wypowiedzeniem wojny strzechom słomianym p.

Wojewoda Lubelski w okólniku swym podkreśla doniosłość akcji propagandowej wśród ludności, oraz porusza kwestje scalenia gruntów, tworzenia gminnych komisji przeciwpożarowych, popierania rozwoju cegielnictwa polowego i ubezpieczenia planów i inwentarza żywego i martwego.

Bardzo cennym materiałem informacyjnym są zawarte w „Dzienniku” komunikaty, omawiające sprawy kredytów ulgowych na krycie dachów materiałami ogniotrwałymi, oraz zakładanie wytwórni materiałów ogniotrwałych, które to kredyty udzielane są przez Państwowy Bank Rolny i Powsz. Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Bezpieczeństwo drabin mechanicznych.

Drabina mechaniczna 26-metrowa może być przy dzisiejszych urządzeniach w ciągu 20 — 25 sekund podniesiona do nachylenia 75°, obrócona o 90° i wysunięta na całą wysokość.

Szybkość, jaką osiągają przy tym różne części ruchome drabiny, wynosi dla części o wadze 1000 kg. — 0,5 metra na sekundę, dla lżejszych do 200 kg. wagi — 1 metr na sekundę.

Występujące przy czynnościach tych poruszenia mas tembardziej należy brać pod uwagę, że oddziałują one na narzędzie swobodnie stojące, nie przytwierdzone do podstawy.

Jak wiadomo, drabiny, umieszczone na podwoziach samochodowych, poruszane są motorem samochodowym, za pośrednictwem odpowiednich przenośni.

Przy pomocy odpowiednich trybów, sprzęgieł i t. p. motor wykonywać może następujące czynności:

1) Podniesienie drabiny z normalnego położenia horyzontalne-

go do nachylenia 75° z dwiema różnymi szybkościami;

2) nachylenie podniesionej drabiny do poziomu, również dwiema szybkościami;

3) wysunięcie złożonych do jazdy 3-ch, 4-ch lub 5-ciu przęseł na wysokość 22, 30, lub 36,5 metrów — dwiema różnymi szybkościami;

4) zsuniecie drabiny z dowolną szybkością;

5) obrócenie drabiny o 360° w kierunku wskazówki zegara lub odwrotnie z dowolnie regulowaną szybkością;

6) boczne nachylenia drabiny z dowolną szybkością.

Rozumie się samo przez się, że wszelkie ruchy drabiny muszą być w punktach końcowych zatrzymywane samoczynnie. W przeciwnym razie przy zbyt późnym zatrzymaniu ruchu podnoszącego drabinę nastąpiłoby przeważenie jej w tył, przy opuszczeniu do poziomu mogłoby nastąpić bądź przeważenie podwozia, bądź też uszkodzenie drabiny, wreszcie

przy wysunięciu drabiny ponad dopuszczalną normę — uszkodzenie drabiny.

Zsuwanie drabiny, wymienione w punkcie czwartym, odbywa się przy pomocy hamulca oliwnego, pod działaniem ciężaru własnego drabiny, nie zaś siłą motoru; wystarczy więc tutaj zwykłe zde-rzaki.

Inaczej dzieje się przy innych poruszeniach, dokonywanych siłą motoru samochodowego, który mocą swoich 75 — 100 K. M. zde-rzaki takie zmiażdżyłby na szczątki, o ile nie byłoby mechanizmu, wyłączającego w odpowiedniej chwili połączenie z motorem.

Przy czynności obracania (punkt 5), niema żadnego punktu końcowego, bowiem obracanie dokoła może się odbywać do nieskończoności bez szkody dla drabiny.

Wyłączanie w punktach końcowych można sobie bardzo łatwo wyobrazić w ten sposób, że ruch podnoszący, wysuwający lub nachylający drabinę, powtarzany jest przez odpowiednią tarczę ruchomą, która przez naciśnięcie urządzenia wyłączającego w odpowiedniej chwili wyłącza mechanizm.

Ograniczenie więc ruchów drabiny w zależności od punktów końcowych jest rzeczą względnie prostą.

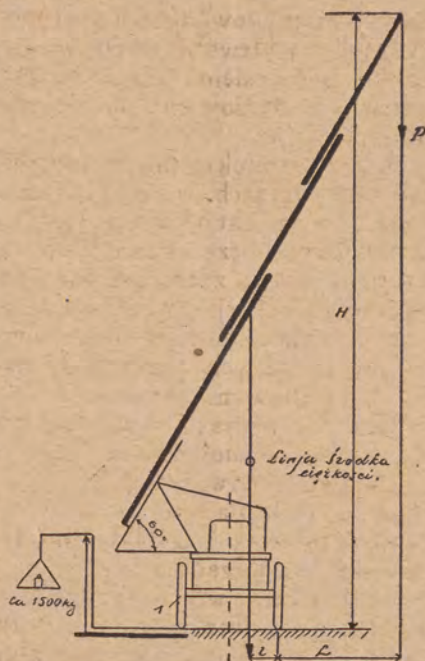
Dla bezpieczeństwa drabin mechanicznych należy jednak rozwiązać inne jeszcze zagadnienia, które są trudniejsze do rozwiązania.

Przy wysuwaniu i nachylaniu drabina nie może się przeważać — musi ona zachować stałą równowagę nawet w najgorszym wypadku, to znaczy, gdy zachodzi potrzeba ustawienia jej w płaszczyźnie prostopadłej do osi wozu, czyli inaczej mówiąc w płaszczyźnie tylnej osi samochodu.

Rozstęp tylnych kół samochodu wynosi zwykle 1,60 do 1,90 metra; jest rzeczą zrozumiałą, że na tej tak krótkiej płaszczyźnie oparcia, żadna drabina, czy to 25-metrowa, czy 36,5-metrowa, nie może być w całkowitem rozsunięciu nachylona do poziomu.

Są więc granice równowagi i istnieją oficjalne przepisy, wedle których przy manewrowaniu drabiną najmniej obciążone koło podwozia musi wywierać nacisk na grunt, na którym stoi, wynoszący według norm „DIN” co najmniej 300 kg.

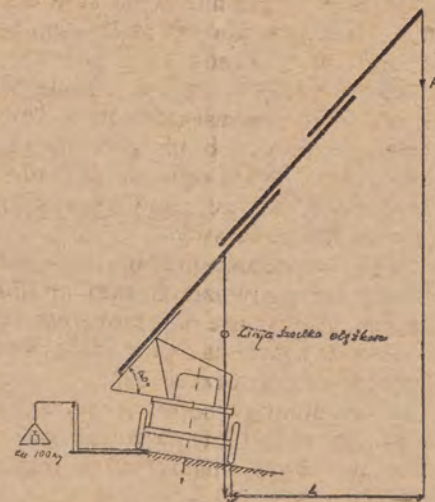
Jak to przedstawia rys. 1, momenty P i L działają w kierunku przeważenia drabiny, wskutek czego koło 1 dąży do oderwania się od ziemi.



Rys. 1.

Jeśli więc nie można dopuścić do zmniejszenia się nacisku koła poniżej 300 kg., na które to zmniejszenie oddziałuje moment przechylenia drabiny, należy przeto moment ten wymierzyć, aby w odpowiednim miejscu zastosować automatyczne wyłączenie napędu.

Jeżeli by przyjąć zależność równowagi jedynie od stopnia wysunięcia i nachylenia drabiny, wówczas zagadnienie powyższe wydałoby się łatwym do rozwiązania, gdyż wystarczyłoby zastosowanie mechanizmu, któryby rejestrował długość wysunięcia i nachylenia

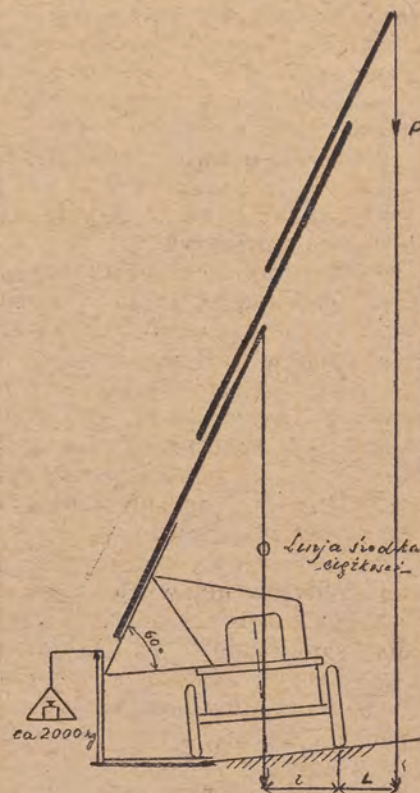


Rys. 2.

w zależności od położenia całej drabiny w stosunku do osi podwozia i stosownie do otrzymanych wyników w odpowiedniej chwili wyłączał mechanizm napędowy.

Tak by było gdybyśmy mieli do czynienia zawsze z ustawieniem drabiny na równym gruncie. Jednak przepisane normy muszą być zachowane również i wówczas, gdy drabina ustawiona jest na nierównym gruncie, przy nachyleniu w kierunku wysunięcia drabiny, lub przeciwnie (rys. 2 i 3).

W drugim wypadku drabina może być wysunięta wyżej i bardziej nachylona, niż przy normalnym ustawieniu, gdy tymczasem w pierwszym — wysuwanie i nachylanie musi być wcześniej wyłączo-



Rys. 3.

ne, gdyż pochyło ustawiona drabina ma już pewne nachylenie, wynikające z nachylenia terenu.

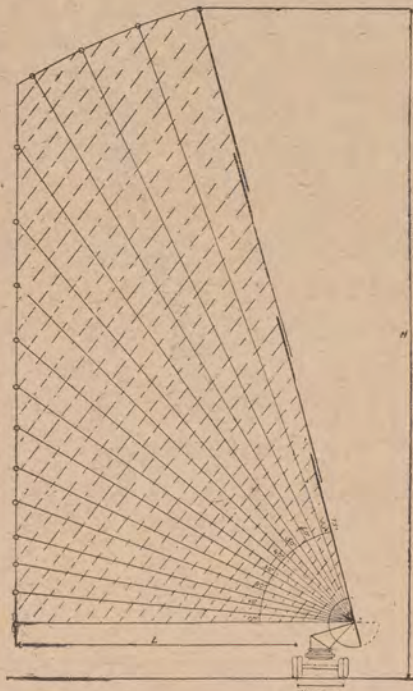
Innymi słowy, wspomniany wyżej aparat rejestracyjny, względnie połączone z nim urządzenie do wyłączania, które dostosowane jest do równego terenu, musi przy nierównym terenie otrzymać przyspieszenie lub opóźnienie swego działania, co dawniej uskutecznia-no przez nastawienie ręczne, a obecnie uskutecznia się przy pomocy patentowanego przyrządu wahadłowego.

Sterowanie samo odbywa się przy pomocy tarczy nieokrągłej, która porusza się pod wpływem ruchu wysuwającego lub nachylającego drabinę, dzięki czemu unika się przeważenia.

Aparaty te są w zasadzie proste. Noszą one ogólne miano zabezpieczeń od przeważenia (Kippsicherung). Urządzenia te powinny posiadać wszystkie drabiny.

Dalszym urządzeniem zabezpieczającym jest urządzenie do regulowania ustawienia drabiny na nierównym terenie.

Drabina winna być tak ustawiona, aby jej oś leżała w płaszczyźnie pionowej. Pochyłe ustawienie drabiny już nawet przy zwykłych drabinach przystawnych pociąga za sobą poważne niebezpieczeństwo.



Granice wysunięcia drabiny.

Przy drabinach obrotowych, stojących na nierównym gruncie, każde obrócenie drabiny o kilka stopni zwiększa to ryzyko. Wobec tego należy unikać obracania drabiny, która nie stoi pionowo. Gdy trzeba przenieść na inne miejsce zwykłą drabinę przystawną, lub hakową i przenoszący ją musi się z nią obrócić, stara się on postawić drabinę w położenie pionowe. Obracanie pochylonej drabiny 30-metrowej może pociągnąć za sobą katastrofę.

Wykluczonym jest, aby przy ręcznym regulowaniu drabin o napędzie mechanicznym dało się

zawsze osiągnąć przy obracaniu pionowe położenie drabiny. Należy zrozumieć tę zasadę techniczną, że mechanicznie obracana drabina winna być również mechanicznie regulowana.

Wynaleziono w tym celu specjalne patentowane urządzenia. Zawieszony przy drabinie pion reaguje na odpowiedzi mechanizmu kierownicy, który reguluje ustawienie drabiny. W innych urządzeniach pion działa na mechanizm regulujący za pośrednictwem urządzeń elektromagnetycznych.

Nie będziemy tu mówić o innych urządzeniach zabezpieczających, które w nowoczesnych drabinach są stosowane. Dwa wyżej

opisane urządzenia mają bezwątpienia wielkie znaczenie dla zapewnienia bezpieczeństwa obsługi drabin. Zaopatrzone w te urządzenia drabiny mają następujące zalety:

1) Zwiększone bezpieczeństwo obsługi,

2) zwiększona szybkość manewrowania,

3) większa stałość równowagi drabiny,

4) obsługa jest uproszczona i tańsza.

Ze względu na powyższe zalety, należy uważać, że wspomniane wyżej urządzenia niezbędne są przy każdej drabinie samochodowej.

(Feuer und Wasser).

Szkło jako materiał ogniotrwały.

W wydanym przez władze niemieckie rozporządzeniu z dn. 12.III 1925 roku, o wymaganiach, jakim odpowiadać winny budowle ogniotrwałe, znajduje się między innymi przepis, który postanawia, że otwory oszklone w ścianach pionowych wówczas mogą być uważane za zabezpieczone ogniotrwałe, jeśli oszklenie stawić może opór działaniu ognia i wody gaśniczej w czasie $\frac{1}{2}$ godzinnej próby przy temperaturze około 1000° i jeśli w tych warunkach nie nastąpi rozbicie szyb lub uszkodzenie całości spojeń.

Istnieją rodzaje szkła, które tym ciężkim warunkom odpowiadają, jednak nie zadowalniają one zainteresowanych ze względu na małą przejrzystość i przepuszczalność światła. Jeżeli nie wydaje się zupełnie nieusprawiedliwionym wymaganie dobrej przepuszczalności światła przy oszkleniach, stosowanych w murach ogniotrwałych dla oświetlenia np. korytarzy, poddaszy i t. p., to w zupełności słusznym jest domagać się przejrzystości okien, oświetlających wzgl. rozdzielających poszczególne pracownie. Jest bowiem rzeczą bardzo ważną dla kierownika warsztatów, aby mógł on swobodnie rzucić okiem na całość warsztatów swego działu.

A przecież w większych zakładach, wymagane jest rozdzielenie ścianami ogniotrwałymi pomieszczeń, w których przerabiane są materiały niebezpieczne pod

względem ogniowym, przez co rzecz naturalna, nadzór właściciela nad pracą w tych pomieszczeniach jest utrudniony, o ile nie zastosuje się zupełnie przejrzystości oszkleń w ścianach podziałowych.

Dopuszczone jako ogniotrwałe szkło druciane nie jest w tym wypadku odpowiednie, bowiem, aczkolwiek przepuszcza ono światło, nie jest jednak przezroczyste.

Berlińska policja budowlana dozwoliła obecnie narazie prowizorycznie — na okres 3-ich lat — na stosowanie szkła, które odpowiada wymaganiom zarówno pod względem odporności na ogień, jak i pod względem stopnia przejrzystości. Jest to t. zw. druciane szkło lustrzane (Drahtspiegelglass) wyrabiane przez firmę „Schlesische Spiegelglas — Manufaktur“ w Waldenburg Altwasser; szkło to jest dwustronnie szlifowane i polerowane i nawet w podwójnej warstwie nie traci przejrzystości.

Szkło to może być stosowane przy zachowaniu następujących warunków:

1) Szkło musi pod względem gatunku i wykonania odpowiadać w zupełności wzorom, które były poddane próbom ogniowym. Wielkość pojedynczych szyb nie może przekraczać 0,6 m², zaś ich grubość ma wynosić od 6 — 8 mm., średnio — 7 mm.

Siatka druciana o oczkach 2 x 2 cm. i grubości drutu 0,5 mm. musi

być jednakowo odległa od obu powierzchni szyby.

2) Szkło może być stosowane jedynie w ścianach pionowych i drzwiach, natomiast nie może być używane do szklenia sufitów, których ogniotrwałość jest wymagana.

3) Wielkość poszczególnych otworów, które mają być oszkłone ogniotrwałe, nie może przenosić wielkości pojedynczej szyby t. zn. 0.6 m². Ilość takich otworów ustalana jest w każdym poszczególnym wypadku.

4) W ścianach murowanych szyby muszą być ze wszystkich stron wpuszczone w mur na 3 — 5 cm. Przy szkleniu drzwi ogniotrwałych szyby muszą być tak oprawione, aby nie można było ich otwierać lub wyjmować.

5) W murach ogniowych, które nie wycnodzą na zewnątrz i w ścianach odgradzających pomieszczenia, zawierające łatwopalne materiały, oszklenie ogniotrwałe musi się składać z dwóch warstw szkła. Warstwy te muszą być umieszczone możliwie blisko kantów otworu w murze, w każdym bądź razie odległość pomiędzy nimi nie może być mniejsza, niż 6 cm. Stosowanie oszklenia w drzwiach, znajdujących się we wspomnianych ścianach, jest niedopuszczalne.

6) Ponieważ dopuszczenie oszklenia zależne jest od warunków lokalnych i przeznaczenia pomieszczeń, należy o zezwolenie starać się w każdym poszczególnym wypadku.

(Feuer und Wasser)

czuła powłoka włączone są w jeden obwód elektryczny.

Z chwilą skierowania energii świetlnej (światła) na światłoczułą powłokę i na przestrzeń, (wypełnioną elektronami) pomiędzy pierścieniem a światłoczułym metalem, elektrony zaczynają krążyć i w obwodzie elektrycznym „oka” powstaje prąd. Każde jednak przerwanie światła przerywa krążenie elektronów i oczywiście przerywa prąd w obwodzie „oka”.

Otóż sam fakt przerywania prądu może powodować dalszą pochodną czynność dowolną, jaką sobie technik zamierzy czy zaprojektuje.

W naszym wypadku doświadczenia z gaśnicą przerywanie prądu w obwodzie „oka” osłabia elektromagnes, który, upuszczając kotwicę, powoduje połączenie przewodników innego obwodu elektrycznego, alarmującego i otwierającego kurek butli z kwasem węglowym (CO₂).

Gaśnice świetlne znajdują bez wątpienia zastosowanie w hangarach, składach materiałów łatwopalnych i wybuchowych, za kulisami teatrów i t. p. miejscach pod względem pożaru niebezpiecznych.

J. Kowalewski.

Straż pożarna w Szanghaju.

Miasto Szanghaj leży przy ujściu Rzeki Niebieskiej (Yang-Tsen) i po Hong-Kong'u, będącym posiadłością angielską, jest drugim z kolei portem chińskim.

Miasto to posiada bardzo silnie rozwinięty przemysł i handel i jest w wysokim stopniu zeuropeizowane, dzięki wielkiej żywotności kolonji cudzoziemskich.

W granicach t. zw. Koncesji międzynarodowej miasto zajmuje przestrzeń 22.6 km². i liczy 4627 budynków, zamieszkałych przez cudzoziemców i 71.126 domów chińskich.

Według spisu ludności z roku 1925 ludność Szanghaju liczy 30.000 cudzoziemców i 810.000 chińczyków.

Powstanie pierwszej straży pożarnej ochotniczej datuje się z roku 1866, gdy rozwój koncesji był dopiero w zaczątku.

Pierwszy komendant zawodowy mianowany był w roku 1911; straż ochotnicza rozwiązała się w roku 1919, na to miejsce powsta-

Alarmowanie i gaszenie automatyczne świetlne.

„Oko elektryczne”, owa światłoczuła komórka, której udoskonalenie wiąże się z ostatnim uudem elekrotechniki nowoczesnej — widzeniem na odległość — stanie się niezadługo przyrządem uniwersalnym o wręcz nieograniczonym zastosowaniu w dziedzinach technicznych i w pożarnictwie.

Dotąd używano i używa się jeszcze obecnie lampek elektrycznych w celu wysyłania energii świetlnej dla rozjaśnienia mroku i oświetlenia przedmiotów. Obecnie sprobowano rozwiązać zadanie do pewnego stopnia odwrotne: mrok przerywa działanie prądu.

Na zasadzie powyższego założenia oparta jest budowa gaśnicy pożarowej i ostrzegacza, względnie sygnalizacji alarmowej.

Dawne gaśnice automatyczne „tryskacze” działały podczas pożaru pod wpływem otrzymanej energii cieplnej, co wymagało pewnego czasu na ogrzanie do pewnej temperatury kawałka drutu metalowego lub innej substancji łatwotopliwej, i przez to spowodowanie działania gaśnicy.

Obecny zaś przyrząd, oparty na zasadzie „oka elektrycznego”, działa natychmiast po ukazaniu się dymu.

Podczas wykładu, urządzonego przez Westinghouse Electric Co., demonstrowano kilka przyrządów

w połączeniu z „Okiem”, a między innymi i ciekawą dla strażaka gaśnicę świetlną.

Rzucano płonącą zapalkę na zbiornik, wypełniony benzyną z naftą. Gdy kłęby dymu ukazały się nad płynem, poprzedzając gorące płomienie, i zasłoniły sobą zaledwie dostrzegalny promień światła skierowany na „Oko”. usłyszano lekkie cyknięcie w aparacie i niezwłocznie dał się słyszeć sygnał alarmowy oraz jednocześnie silny strumień kwasu węglowego (CO₂), wydobywający się ze stalowej butli pod wysokim ciśnieniem, w kilka sekund ogień ugasił.

Czynności tego aparatu następowały tak szybko, że trzeba było kilka razy doświadczenie powtarzać, aby widzowie mogli zauważyć kolejność działania zjawiska i aparatu.

Cały mechanizm „Oka” jest prosty i składa się z lampki, zwanej w radiotechnice wzmacniającą, promieni świetlnych, skądkolwiek, kierowanych na lampkę, oraz źródła prądu w obwodzie „oka”.

Szklana gruszka lampki „oka” od wewnątrz pokryta jest powłoką światłoczułego metalu np. sodu, cezu lub potasu. W środku zaś gruszki lampki umieszczony jest pierścień metalowy. Otóż pierścień ten i metalowa światło-



Królowa lagun — Wenecja, nie może się uskarżać na brak wody do gaszenia pożaru. Straż wenecka wykorzystuje liczne kanały przecinające miasto, często posilując się łodziami pożarowymi.

Na zamieszczonych wyżej ilustracjach widzimy takie łodzie przy pracy. Obok — fragment akcji ratunkowej przy tym samym pożarze.

je w dn. 1 maja tegoż roku straż zawodowa, składająca się z 5 oficerów europejskich i 142 strażaków — chińczyków. W dn. 1 marca rada miejska zatwierdza utworzenie rezerwowej straży ochotniczej, liczącej obecnie 48 ludzi.

Stan liczebny straży zawodowej wynosi 20 oficerów i 25 podoficerów (cudzoziemcy) i około 500 krajowców, w tej liczbie 330 strażaków, 65 szoferów-mechaników, 60 rzemieślników, jak krawcy, szewcy, stolarze, tapicerzy, malarze, ślusarze, kowale, tokarze i t. p., 30 telefonistów, 14 ludzi służby sztabowej, wreszcie 26 czatowników, ogółem 575 ludzi, pozostających pod komendą naczelnika straży kpt. J. Gordon Dyson.

Korpus ten podzielony jest na 5 oddziałów, posiadających nowoczesny sprzęt i urządzenia. Każdy z nich posiada wieżę obserwacyjną, na której bez przerwy dyżuruje czatownicy. Całość zabezpieczenia uzupełniają dwa małe posterunki i statek pożarowy.

Straż rozporządza około 70 samochodami o sile motorów od 10/15 do 90/95 K. M. Są to sikawki, drabiny, wozy z wężami, wozy ciężarowe i samochody specjalne, jak: prozektor, warsztat ruchomy, wóz inspekcyjny, pogotowie, stacja telegrafu iskrowego i t. p.

Dwa oddziały, statek pożarowy i jeden samochód specjalny posia-

dają stacje telegrafu iskrowego, nadawczo - odbiorcze; urządzenie to oddaje straży wielkie usługi.

Statystyka alarmów z lat 1925-27 wykazuje, że 60% wszystkich alarmów stanowiły alarmy telefoniczne, 12% — przez policję, 6% — przez posłańców, 22% — alarm z czatowni.

W roku 1928 stosunek ten nieco się zmienił: ilość alarmów telefonicznych wyniosła 65%, przez policję — 15%, 1% przez posłańców i 19% — alarmy z czatowni.

Ilość wyjazdów straży w latach 1926—88 przedstawia się, jak następuje:

1926 r. 1927 r. 1928 r.

A. Wyjazdy w obrębie koncesji:			
1. Różne wyjazdy	9	34	19
2. Pożary	399	397	452
3. Ognie komin.	14	21	23
4. Fałsz. alarmy.	70	68	76
B. Wyjazdy poza obręb koncesji:			
	121	122	69

Razem 613 642 639.

ZABAWY na KORZYŚĆ STRAŻY

Zamiast papierowych znaczków lub kwiatków, polecam żetoniki aluminiowe z emblematami strażackimi do przypinania szpilką.

Wacław ŁUKASIEWICZ
Warszawa, Świętokrzyska 25
Wysyłka natychmiastowa.

GŁÓWNY ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSP.

POŻARNYCH POLSKIEJ

DZIAŁ =

URZĘDOWY



ZARZĄD GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZ. POL. OGŁASZA NINIEJSZEM Konkurs na stanowisko Naczelnego Inspektora Gł. Związku Straży Poż. R. P.

Dla kandydatów, pragnących ubiegać się o powyższe stanowisko, Zarząd ustalił następujące warunki konkursu:

- 1) Wykazanie się czynnym udziałem w pracy społecznej.
- 2) Wyższe wykształcenie (pożądane techniczne),
- 3) Znajomość zasad pracy organizacyjnej,
- 4) Znajomość zasad oraz ustroju administracji państwowej i ogólnej,
- 5) Dokładna znajomość organizacji i działalności Straży Pożarnych.
- 6) Dobry stan zdrowia.
- 7) Odbyta służba wojskowa (požadany stopień oficerski).

Do stanowiska przywiązane jest uposażenie, oraz djety wg. norm. V grupy uposażenia urzędników państwowych.

Kandydaci ubiegający się o powyższe stanowisko, obowiązani są złożyć do Zarządu Głównego Związku w Warszawie, ul. Poznańska 11 m. 5, odpowiednio udokumentowane podanie wraz z curriculum vitae w terminie do dnia 26 września r. b.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Głównego Związku zastrzega sobie prawo przedstawienia Radzie Naczelnej do zatwierdzenia — kandydata również z poza grona osób, ubiegających się o wyżej wymienione stanowisko.

Główny Związek Straży Pożarnych
Rzeczypospolitej Polskiej

Zarząd

(—) St. Twardo.

(—) St. Waligórski.

Nowa instytucja przeciwpożarowa we Francji.

Istniejący we Francji urząd państwowy dla badań i wynalazków (L'Office National des Recherches et inventions) mając od początku swej egzystencji sposobność badania różnych aparatów, przeznaczonych do zwalczania pożarów w zarodku, zainteresował się zagadnieniem zapobiegania pożarom.

Z okazji swych studiów w tej dziedzinie, Urząd nawiązał stosunki z Paryską Strażą Pożarną, Syndykatem Tow. Ubezpieczeń i Radą Naczelną Strażactwa francuskiego. Współpraca ta, zacieśniająca się coraz bardziej, dała już pomyślne rezultaty, wyrażające się od roku 1925 w zorganizowaniu konkursu aparatów gaśniczych. Próbowano tym, które odbyły się na placu po wystawie Sztuki Dekoracyjnej, poświęcony został specjal-

ny numer pisma „Recherches et Inventions”.

Wspomniane wyżej przedsięwzięcie odniosło wielki sukces i stało się punktem wyjścia szeregu studiów i doświadczeń, które coraz bardziej się rozszerzały.

Z prac, dokonanych w tej dziedzinie przez Urząd badań i wynalazków, wymieniłem należy utworzenie w laboratorium w Bellevue wydziału dla badań aparatów gaśniczych i wystawiania świadectw, potrzebnych z uwagi na niższe składki, przyznanych przez Tow. Ubezpiecz., doświadczenia, przeprowadzane przy udziale zainteresowanych Izb przemysłowych nad przewodami dymowymi, przyczynami pożarów kominowych i skutecznością sposobów zwalczania tych pożarów, utworzenie, przy udziale finansowym Towarzystw

Ubezpieczeń, laboratorium pożarniczego, w którym będą mogły być przeprowadzane w najbardziej racjonalnych warunkach próby aparatów, przeznaczonych do wykrywania lub zwalczania pożarów.

Te wytrwałe usiłowania, w których brali szczególnie udział p. Joly, prezes komitetu technicznego Urzędu, pułk. Pouderoux, komendant Straży Paryskiej, oraz p. Benoist, doradca techniczny Tow. Ubezpieczeń, otrzymały ostatnio sankcję oficjalną, spowodowaną przez uchwałę Strażackiej Rady Naczelnej, powziętą na posiedzeniu w dniu 22 maja 1928 roku.

Uchwała ta brzmiała, jak następuje:

„Strażacka Rada Naczelna, stwierdzając rozproszenie wysiłków i niedostateczne rezultaty, osiągnięte w zwalczaniu klęski pożarowej we Francji i w kolonjach, wyraża życzenie, aby Minister

Spraw Wewnętrznych powołał stały komitet, złożony z fachowców, których zadaniem byłoby rozpatrywanie metod, przygotowywanie projektów ustaw i dekreto-
w, wyszukiwanie i badanie wszelkich środków zapewnienia bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Główne cele komitetu winny być następujące:

1) Organizowanie walki z pożarami we Francji i w kolonjach francuskich,

2) Rozpowszechnianie znajomości i używania istniejących i wypróbowanych środków zwalczania ognia.

3) Udzielanie rad organizacjom, zarządom państwowym, cywilnym, i wojskowym, instytucjom publicznym i prywatnym w sprawie instalowania urządzeń prewencyjnych, najbardziej skutecznych i najlepiej odpowiadającym warunkom miejscowym.

4) Prowadzenie poszukiwań, współpraca z pokrewnymi instytucjami w kraju i zagranicą, gromadzenie jaknajobfitszych materiałów, organizowanie zebrań, studjów, doświadczeń praktycznych w porozumieniu z laboratorjami państwowymi, strażami pożarnymi i

wszelkimi organizacjami technicznymi, które zechcą współpracować nad wypracowaniem taktyki i narzędzi walki z pożarami.

5). Badania projektów urządzeń przeciwpożarowych, które mu będą przedstawione i sprawdzanie na koszt zainteresowanych, czy przedstawione aparaty i przyrządy odpowiadają ustalonym w zamówieniach warunkom technicznym.

Minister Spraw Wewnętrznych, do którego życzenie to zostało skierowane, wyraził zdanie, że byłoby pożądanem, aby projektowany Komitet połączony został z państw. Urzędem Badań i Wyna-lazków, a w związku z tym zażądał od ministra Oświecenia Publicznego kontrasygnowania dekretu, powołującego Komitet do życia.

Wobec zgody Min. Oświecenia Publicznego na stworzenie Komitetu przy Urzędzie Badań i Wyna-lazków, dekret powyższy został wydany w dniu 11 maja r. b.

Treść tego dekretu poniżej podajemy w dosłownym przekładzie.

„Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej,

na wniosek ministrów Spraw Wewnętrznych i Oświecenia Publicznego, na podstawie dekretu

z dnia 13 sierpnia 1925 roku o organizacji obrony przeciwpożarowej i opinii Strażackiej Rady Naczelnej — postanawia:

art. 1. Przy ministrze spraw wewnętrznych ustanawia się komitet techniczny dla zapobiegania pożarom. Komitet ten przyłączony zostaje do państw. Urzędu Badań Naukowych, przemysłowych i wynalazków.

art. 2. W skład komitetu technicznego dla zapobiegania pożarom wchodzi: minister spraw wewnętrznych, prefekt policji, dyrektor państw. Urzędu Badań i Wyna-lazków, lub jego przedstawiciel, pułkownik - dowódca pułku Straży Pożarnej m. Paryża, kierownik techniczny Urz. Badań i Wyna-lazków, prezes Komitetu technicznego żeglugi i inżynierji, prezes Komitetu techn. chemji, jeden członek Strażackiej Rady Naczelnej, prezes i doradca techniczny Związku Straży Pożarnych, inżynier — doradca Syndykatu Tow. Ubezpieczeniowych, przedstawiciel Towarzystw Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia.

art. 3. Wykonanie powyższego dekretu powierza się ministrom spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego, stosownie do zakresu ich kompetencji".

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA.

Walny Zjazd Związku Śląskiego w Mysłowicach.

Tegoroczne Walne zgromadzenie Górnośląskiego Związku Straży Pożarnych odbyło się w Mysłowicach i połączone zostało z obchodem 65-letniego jubileuszu Straży Mysłowickiej.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się w sobotę dnia 31 sierpnia r. b. Miasto przybrało wygląd świąteczny; domy udekorowane flagami o barwach narodowych, bramy powitalne i transparenty, wreszcie liczne tłumy publiczności zebrane na ulicach, wszystko to dawało wyraz sympatji, jaką cieszy się straż Mysłowicka wśród miejscowego społeczeństwa.

Najciekawszym punktem programu sobotniego była akcja straży pożarnych na rynku, przeprowadzona z zastosowaniem wszelkich środków obrony przeciwpożarowej i przeciwgazowej. Założe-

niem akcji było ugaszenie pożaru, roznieconego przez eskadrę samolotów nieprzyjacielskich, która jednocześnie zaatakowała miasto bombami gazowymi.

Biorące udział w akcji straże pożarne wykazały wielką sprawność w obydwóch kierunkach.

Precyzja i dokładność wykonania, zarówno jak i doskonała organizacja pokazu, wywołały podziw licznie zgromadzonych widzów.

Wieczorem miasto podejmowało bankietem Straż Pożarną Mysłowicką i przybyłych gości.

Następnego dnia, w niedzielę, odbyło się rano nabożeństwo, które odprawił proboszcz miejscowy ks. kan. Bromboszcz.

W czasie nabożeństwa poświęcono sztandar, ofiarowany przez miasto Mysłowice straży-jubilatce.

Z kościoła pomaszerowały straż na rynek, gdzie odbyła się podniosła uroczystość wręczenia sztan-

daru i złożenia pamiątkowych gwoździ.

Z wzniesionej na rynku trybuny przemówił pierwszy burmistrz m. Mysłowic, p. Karczewski, witając gości i wyrażając uznanie Radzie miejskiej i Magistratowi miasta za okazywane straży miejscowej życzliwe poparcie i współdziałanie, wyrażające się w uwzględnianiu potrzeb straży w zakresie zaopatrzenia w potrzebne narzędzia, a ostatnio — w ofiarowaniu straży sztandaru z okazji jubileuszu.

Zwracając się do strażaków, apeluje mówca, aby i nadal pełnili swą szczytną służbę z tem samem, co dotychczas, poświęcając dla dobra miasta i kraju.

Przemówienie swe zakończył p. burmistrz wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta. Okrzyk ten podchwyciły zebrane na rynku zastępy strażackie i tłumy publicz-

ności; orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po przemówieniu p. burmistrza Karczewskiego odbyło się wręczenie sztandaru straży Mysłowickiej.

Rotę ślubowania odczytał Prezes Związku Śląskiego p. mec. Mildner, który wręczył sztandar naczelnikowi straży R. Grabemu.

Gwoździe pamiątkowe do sztandaru złożyli: starosta myślowiecki dr. Seidler w imieniu p. wojewody śląskiego i własnem. prezes pow. związku katowickiego p. marsz. Kędzior, p. prezydent dr. Wielgus w imieniu Głównego Związku Straży Poż. R. P., prezes Sokoła myślowickiego i naczelnik stacji kolejowej w Mysłowicach.

Delegacja żon strażaków wręczyła straży piękną wstęgę pamiątkową do sztandaru. W imieniu ofiarodawczyń wygłosiła serdeczne przemówienie córka prezesa Straży Mysłowickiej d-ha Kozaka.

Odbyła się następnie dekoracja szeregu członków straży Mysłowickiej znakami za wysługę lat, poczem przedstawiciele władz i goście udali się na plac przed „ogrodem zamkowym w celu przyjęcia defilady.

Defiladę prowadził naczelnik straży poż. z Nikoszowca d-h Ślęzak. Wzięło w niej udział kilkadziesiąt drużyn strażackich z terenu powiatów myślowickiego, katowickiego, świętochłowickiego, oraz Zagłębia Dąbrowskiego.

Na podkreślenie zasługuje dziarska postawa drużyn, porządne wyposażenie i dobre opanowanie

musztry. Bardzo efektownie wyglądały orkiestry w malowniczych strojach górniczych.

Po defiladzie straż Mysłowicka zaprosiła wszystkich uczestników na wspólny posiłek.

O godz. 12-ej w południe rozpoczęły się obrady VI Walnego Zjazdu Straży Poż. Woj. Śląskiego które zaigł prezes Związku d-h Mildner.

Następnie zabrał głos, jako gospodarz, burmistrz m. Mysłowic p. Karczewski, dziękując władzom związku śląskiego za zwołanie zjazdu do Mysłowic i połączenie go z obchodem jubileuszu straży miejscowej.

W dalszym ciągu przemówił p. starosta Seidler, witając zjazd w zastępstwie p. wojewody Grażyńskiego, który nie mógł przybyć osobiście. Mówca zaznaczył, że pożyteczna działalność związku śląskiego znana jest wszystkim dzięki informacjom „Strażaka Śląskiego” i wygłaszanym co tydzień komunikatom radiowym.

Na zakończenie mówca oświadczył, że strażactwo śląskie, idąc nadal po linii swej dotychczasowej działalności, liczyć może zawsze na życzliwe poparcie władz państwowych.

Przemówienie p. starosty Seidlera przyjęli zebrani gorącymi oklaskami.

Z kolei zabrał głos wice prezydent stoł. król. miasta Krakowa i wice-prezes Gł. Związku Straży Poż. R. P. p. dr. Wielgus, który powitał Zjazd w imieniu Pre-

zesa Głównego Związku p. wojewody Twardo.

W przemówieniu swem p. dr. Wielgus zaznaczył, że przybywając na zjazd, miał na oku dwa cele. Jednym z nich było złożenie hołdu pracy strażackiej z okazji 65-lecia pracy straży Mysłowickiej — pracy dwóch pokoleń w imię hasła miłości bliźniego.

Mówca w gorących słowach podniósł rolę, jaką straż śląskie odegrały w dobie walk o przynależność Śląska do Rzeczypospolitej; nawiązując do tej roli, zaznaczył, że i dziś strażactwo nie może się ograniczyć do pracy tylko ściśle fachowej, ale w dalszym ciągu stać musi na straży całości granic państwa.

Mówca życzy straży Mysłowickiej, aby wręczony jej przed paru godzinami sztandar stał się symbolem wzniosłej pracy nie tylko dla obrony życia i mienia współobywateli, ale jednocześnie i pracy dla ochrony całości Rzeczypospolitej, — zjazdowi zaś składa życzenia, aby w zgodnej i harmonijnej współpracy ze swymi władzami naczelnymi — Głównym Związkiem Straży Poż. R. P. — strażactwo śląskie godnie spełniało nadal swą zaszczytną rolę.

W dalszym ciągu wygłosili przemówienia powitalne: p. prezes Z. Przyjałkowski — w imieniu Związku Straży Poż. Woj. Kieleckiego p. prezes inż. Waligórski — w imieniu Związku wojew. Warszawskiego, oraz przedstawiciel Związku Cieszyńskiego.

ZARZĄD ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO OGŁASZA NINIEJSZEM

Konkurs na stanowisko Inspektora Związku.

Dla kandydatów, pragnących ubiegać się o powyższe stanowisko, Zarząd ustalił następujące warunki konkursu:

- 1) Wykazanie się czynnym udziałem w pracy społecznej.
- 2) Wyższe wykształcenie (pożądane techniczne).
- 3) Znajomość zasad pracy organizacyjnej.
- 4) Znajomość zasad oraz ustroju administracji państwowej i ogólnej.
- 5) Dokładna znajomość organizacji i działalności Straży Pożarnych.
- 6) Dobry stan zdrowia.
- 7) Odbyta służba wojskowa (pożądany stopień oficerski).

Do stanowiska przywiązane jest uposażenie, oraz diety wg. norm VI grupy uposażenia urzędników państwowych.

Kandydaci ubiegający się o powyższe stanowisko, obowiązani są złożyć odpowiednio udokumentowane podanie wraz z curriculum vitae w terminie do dnia 24 września r. b. pod adresem Prezesa Związku p. Kazimierza Mniewskiego w Kwaskowie, p. Błaszki.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Związku zastrzega sobie prawo przedstawienia Radzie Związku do zatwierdzenia — kandydata również z poza grona osób, ubiegających się o wyżej wymienione stanowisko.

P. prezes Mildner dziękuje za złożone życzenia. W szczególności wyraża uznanie dla p. wojewody śląskiego, którego przedstawiciel zapewnił zebranych o poparciu ich pracy przez władze państwowe, oraz dziękuje p. dr. Wielgusowi za życzliwe słowa pod adresem strażactwa śląskiego.

Po przemówieniu p. prezesa Mildnera przystąpiono do ustalenia listy obecnych. Stwierdzono, że reprezentowane są wszystkie związki powiatowe; z samorządów powiatowych i miast jedynie wydziały powiatowe w Lublińcu i Rybniku nie przysłały swych delegatów.

Stosownie do ustalonego porządku obrad przystąpiono do odczytania protokołu z poprzedniego walnego zjazdu, a po zatwierdzeniu tegoż, do sprawozdań Zarządu, Inspektora, Skarbnika i Komisji Rewizyjnej.

Wszystkie sprawozdania przyjęto do wiadomości i udzielono Zarządowi absolutorjum. Wobec braku miejsca nie zamieszczamy narazie danych, przytoczonych w sprawozdaniach. Uczynimy to w najbliższym czasie w osobnym artykule, ilustrującym rozwój pożarnictwa na Śląsku.

W dalszym ciągu obrad uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1929/30, zamykający się ogólną sumą 70.000 złotych.

Następnie przystąpiono do przyjęcia nowego statutu, dostosowanego do norm, ustalonych przez Główny Związek Straży R. P.

Po długiej i ożywionej dyskusji przyjęto statut w brzmieniu, zaproponowanym przez komisję statutową, upoważniając jednocześnie Zarząd do wprowadzenia ewentualnych zmian, wymaganych przez władze nadzorcze, oraz do uwzględnienia dezyderatów, jakie mogą być zgłoszone przez poszczególne związki powiatowe.

Uchwalony statut, ze względu na miejscowe tradycje, odbiega nieco od statutu wzorowego, ustalonego przez Główny Związek. Najważniejszą różnicę stanowi zachowanie Walnych Zgromadzeń Zw. Wojewódzkiego, których wzorowy statut nie przewiduje.

Zmiany te i poprawki zostały odpowiednio uzgodnione z władzami Głównego Związku.

Przyjęcie przez Związek Śląski nowego statutu powitać należy

z uznaniem. Przez ten ważny krok zadokumentowało strażactwo śląskie swoje poczucie łączności korporacyjnej z innymi dzielnicami i przyczyniło się do silniejszego scementowania ogólnopolskiej organizacji strażactwa.

Wobec przyjęcia nowego statutu, w konsekwencji czego nastąpią nowe wybory władz, postanowiono wyborów uzupełniających do Zarządu obecnie nie przeprowadzać, upoważniając Zarząd i Komisję Rewizyjną w dotychczasowym składzie do pełnienia swych funkcji aż do chwili zalegalizowania nowego statutu.

Jako ostatni punkt porządku obrad załatwiono sprawę pożyczki wojennej, którą związek odziedziczył po przedwojennym związku powiatowym. Sumę, jaka przypadła Związkowi wobec wylosowania jednego udziału tej pożyczki wartości zł. 1100, przeznaczono na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po zmarłych strażakach.

Po skończonych obradach straż Mysłowicka podejmowała gości i delegatów obiadem w sali hotelu „Polonia”.

W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień. Do ożywienia nastroju przyczyniło się szczególnie utrzymanie w tonie żartobliwym przemówienie d-ha prezesa Przyjałkowskiego, któremu w tym samym tonie odpowiedział świetnym przemówieniem ks. kanonik Bromboszcz.

W miłym nastroju goście rozjechali się do domów, dziękując gospodarzom za ich prawdziwie staropolską gościnnością nacechowane przyjęcie.

Mirad.

Tydzień strażacki w województwie lubelskim.

Zarząd Związku Straży Poż. Wojew. Lubelskiego rozesłał do wszystkich straży na terenie swego województwa następującą odezwę:

„Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Lubelskiego zwrócił się do Straży Pożarnych z odeszwą z dn. 15 lipca 1928 roku o zbieranie składek na budowę Domu Strażackiego, który będzie miejscem wyszkolenia Straży i siedzibą Związku Straży Pożarnych Województwa Lubelskiego.

Niestety — przewidywania Zarządu co do pomocy zrzeszonego Strażactwa przy zbieraniu środków na budowę — nie dały oczekiwanego wyniku. Zarząd Związku postanowił przeto urządzić „TYDZIEŃ STRAŻACKI”, jeszcze raz odwołując się do Straży o pomoc w zebraniu funduszy na budowę.

Pan Wojewoda Lubelski pismem L. 1437/B.P. z dn. 26, IV r. b. udzielił Związkowi zezwolenia na urządzenie „Tygodnia Strażackiego” w dniach od 15 do 22 września r. b.

Powołując się na okólnik do Związków Okręgowych L. 1908 z dnia 1 ub. m., Zarząd Związku Wojewódzkiego zwraca się do Zarządów Straży o energiczne zorganizowanie akcji zbierania funduszy podczas „Tygodnia”.

Zarząd Związku Wojewódzkiego, mając na uwadze potrzeby poszczególnych straży, przeznacza 25% wpływów, otrzymanych z „Tygodnia Strażackiego”, na cele Straży, urządzającej „Tydzień”.

Zarząd Związku Wojewódzkiego ma nadzieję, że Straże Pożarne — w zrozumieniu znaczenia Domu Strażackiego dla rozwoju i podniesienia sprawności straży — dołożą starań, aby zebrać jak największe fundusze.

Zebrane pieniądze należy — bezwzględnie po zakończeniu „Tygodnia Strażackiego” — wpłacić do P. K. O. na rachunek Związku — konto Nr. 100, 967 lub bezpośrednio do Kasy Związku w Lublinie — ul. Kołłątaja 2.”

Zamieszczając powyższą odezwę, Redakcja „Przeglądu Pożarniczego” wyraża przekonanie, że ani jedna straż w województwie lubelskim nie pozostanie obojętna na wezwanie swoich władz korporacyjnych.

Budowa Domu Strażackiego w Lublinie to wielkie dzieło, któ-

ŻADAJCIE WSZĘDZIE najtrwalszej i najtańszej ognioodpornej **PAPY DACHOWEJ** **„GOSPODARZ”**

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadeśle markę pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowany broszurę

jak kryć dachy

FABRYKA PAPY „GOSPODARZ” W SIERADZU

Otrzymaliśmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

rego pomyslnie zrealizowanie bę-
dzie trwałym dowodem spoisto-
ści organizacyjnej strażactwa.

Nie wątpimy, że straże wyteżą
wszystkie swe siły, aby swemu
związkiowi przyjść z pomocą i dać
tem dobry przykład innym woje-
wództwom.

Jesteśmy wielką i silną organi-
zacją. Dajmy dowód, że potrafi-
my zamierzenia swoje zrealizować,
zaprzeczając tem przysłowiu
o słomianym ogniu, który szybko
wybucha, ale i szybko również
przygasa.

Posiedzenie Zarządu Okr. Związku Straży Poż. pow. Baranowickiego.

Dnia 27 ub. m. odbyło się posie-
dzenie Zarządu Okr. Związku
Straży Pożarnych pow. Barano-
wickiego, na którym instruktor p.
Piekarski złożył sprawozdanie z
działalności swej na terenie po-
wiatu: 11 Straży Pożarnych jest w

stadium organizacji, 4 straże zor-
ganizowano, przeprowadzono lu-
strację w 34 miejscowościach, po-
nadto uległy przeszkoleniu 4 stra-
że. w tej liczbie i Baranowicze.

Zwraca uwagę niedostateczne
zaopatrzenie Straży w narzędzia
pożarnicze oraz brak gotówki w
kasach Straży.

Prezydium Zarządu Okręgowego
Związku Straży pożarn. w oso-
bach p.p. Starosty J. Emeryka i
J. Piekarskiego zwróciło się z ob-
szernym memorjałem do Powsze-
chnego Zakładu Ubezpieczeń
Wzajemnych w Warszawie o przy-
znanie zapomogi dla pow. Bara-
nowickiego w kwocie złotych
1.2.222 gr. 40, która to suma
rozwiązałaby pomyślnie zagadnie-
nie obrony przeciwpożarowej.

Przystąpiono do podziału sub-
wencji gminnych; najważniejszą
pozycję zajmuje Magistrat m. Ba-
ranowicz, który ofiarował 25.000
zł. z tego 20.000 dla straży miej-

skiej na zakupienie samochodu z
sikawką motorową, 5000 na No-
we - Baranowicze celem budowy
remizy.

Kooptowano do Zarządu Okrę-
gowego Związku Straży Pożarnych p.
nadkomisarza Szpalę, kom. pow.
P. P., kpt. Wasilewskiego kom.
pow. P. W., inż. Laymana z ra-
mienia L. O. P. P., prezydenta
miasta Mackiewicza oraz przed-
stawiciela Związku Naucz. Bere-
sniewicza Kazimierza.

Powzięto uchwałę ustanowienia
przy każdej gminie komisji prze-
ciwpożarowej oraz pogotowia
przeciwpożarowego.

Po odczytaniu okólników władz
przystąpiono do rozpatrywania
wniosków o odznaczenia i nagro-
dy pochwalne.

Postanowiono opracować spec-
jalny plan współdziału Straży w
powiatu Pana Prezydenta Rze-
czypospolitej.

J. P.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH

Konferencja straży pożarnych i sołtysów gmin wiejskich powiatu pleszewskiego.

Pan Starosta powiatu pleszew-
skiego, Dr. Wieczorek zwołał na
dzień 25. sierpnia 1929 r. wszyst-
kich sołtysów gmin wiejskich, ob-
szarów dworskich, naczelników
ochotniczych straży pożarnych i
ich zastępców oraz komendantów
straży obowiązkowych i ich zas-
tepców na wspólną konferencję,
celem zaznajomienia z przepisami
obowiązującymi, dotyczącymi po-
żarnictwa.

Przybyło na konferencję 320
osób. W obecności zastępcy Pana
Starosty, delegata Magistratu m.
Pleszewa i wójtów obwodowych
zagał konferencję powiatowy na-
czelnik pożarnictwa p. Domicz,
wyjaśniając obecnym cel zwołania
tejże konferencji i zwracając przy-
tem uwagę na konieczność stoso-
wania przepisów obowiązujących.

Po powitaniu delegata Wielko-
polskiego Związku Straży Pożar-
nej p. podinspektora Bednarka
z Poznania wygłosił tenże treści-
wy i obszerny referat o stosowa-
niu rozporządzenia policyjno - po-
żarnego z dnia 29 stycznia 1923
roku, ogłoszonego w Dzienniku

Urzędowym Województwa Poz-
nańskiego w nr. 8 z dnia 24 lutego
1923 r., o rozporządzeniu dot. za-
pobiegania pożarom z dnia 21
czerwca 1912 r., a przetłomaczo-
nem i ogłoszonym w Dzienniku
Urzędowym Województwa Poz-
nańskiego w nr. 16 z dnia 21
kwietnia 1923 r., o organizacji i
zadaniach straży ochotniczych, obo-
wiazkowych i t. p.

Treściwy ten referat zaintere-
sował zebranych i dał im dużo
ciekawych informacji, które nie-
wątpliwie przyczynią się do uła-
wienia im pracy nad polepszeniem
stanu bezpieczeństwa ogniowego
w powiecie.

Wielu z pośród zebranych mia-
ło już poprzednio sposobność słu-
chać wykładów p. podinsp. Bed-
narka, będąc na kursie pożarni-
czym w Poznaniu w dn. 18 - 22
czerwca r. b.

Kursiści ci, dzięki zdobytym na
kursie wiadomościom, przyczyni-
li się w znacznej mierze do zor-
ganizowania obrony przeciwpoża-
rowej na terenie powiatu plesze-
wskiego.

Powiat ten liczy już obecnie 26
straży ochotniczych, ponadto or-
ganizuje się jeszcze 6 nowych
straży.

Oprócz tego istnieją w powiecie
84 straże obowiązkowe.

Po referacie d-ha podinsp. Bed-
narka wywiązała się dyskusja,
w której wyjaśniono szereg spraw
interesujących zebranych, poczem
konferencję powiatową zamknięto.

Dwa groźne pożary w pow. Skierniewickim.

W dniu 30 ub. m. w czasie nie-
bywale silnej burzy, o godz. 22
min. 30 wybuchł pożar od pioru-
na we wsi Skoczyłody gm. Głu-
chów, u gospodarza Jana Kowal-
czyka.

Wieś Skoczyłody nie posiada
własnej straży pożarnej; zaalar-
mowana straż w odległych o 3 ki-
lometry Wysokienicach zebrała
się w remizie, jednak z uwagi na
silną burzę i zagrażające własnej
wsi niebezpieczeństwo pożaru
wyjechać nie mogła.

Ostrożność ta okazała się zba-
wienną, gdyż w niedługim czasie
po alarmie uderzył piorun w za-
grode strażaka Andrzeja Wilczaka
w Wysokienicach, odległą o 1 ki-
lometr od remizy, wzniecając po-
żar.

Straż Wysokienicka, pod do-
wództwem swego naczelnika, po-

śpieszyła na ratunek i w ciągu niespełna godziny pożar ugasiła.

Spłonął dach domu mieszkalnego, stajnia, obory, chlewy i szopa z narzędziami, oraz dwie krowy. Straty wynoszą około 20.000 złotych.

Po ugaszeniu pożaru w Wysokienicach straż pojechała do wsi Skoczylody, gdzie zajęła się dogaszaniem palącego się zboża. Po dwugodzinnej pracy ogień ugaszono.

W Skoczylodach spaliły się 3 domy mieszkalne, 6 stodół, 2 obory, śpichlerz i szopa z narzędziami rolniczymi. Z inwentarza żywego pastwą płomieni padły 4 owce i 1 cielę. Straty obliczają na 75.000 zł.

Straż powróciła do remizy około godziny 10-tej rano.

St. Wilczak.

Nacz. O.S.P. w Wysokienicach.

Ochotnicza Straż Pożarna gminy Luboń.

Luboń, gmina wiejska w powiecie poznańskim, jest gminą przemysłową o 3 dużych fabrykach. Dwie fabryki posiadają swoje straże pożarne, 1 fabryka ma tylko hydranty wysokiego ciśnienia o własnej obsłudze.

Natomiast gmina sama posiada od roku sikawkę motorową, wóz rekwizytowy, 500 metrów węża tłocznego, drabinę Szczerbowskięgo, bączkowóz i szereg innych drobnych narzędzi. Obecnie projektuje się budowę strażnicy nowoczesnej ze wspinaczną.

Sprzęt powyższy oddała gmina Ochotniczej Straży Pożarnej, która powstała w roku 1928 w dniu 29 lipca. Organizatorem i założycielem Straży jest obecny jej naczelnik, druh Ksawery Lemke. Za jego staraniem gmina sprawiła umundurowanie i uzbrojenie 20 strażaków i 3 oficerom.

Członków popierających Straż posiada 30, którzy opłacają składkę w wysokości 50 gr. miesięcznie, a członkowie czynni 25 gr. Ćwiczenia odbywają się regularnie raz w tygodniu w każdą sobotę od godz. 17 do 20. Gmina wysłała w roku ubiegłym naczelnika na kurs pożarniczy, a w roku bieżącym wysłano na kurs kosztami gminy podnaczelnika Straży. W czasie zimowym odbywają się zamiast ćwiczeń wykłady, które przeprowadza naczelnik, względnie jego zastępca. Wykłady od-

bywają się w lokalu gminnym; oprócz członków czynnych wstęp ma każdy życzący sobie słuchać wykładu.

W roku bieżącym obchodziła Straż poświęcenie nowego sztandaru, oraz taboru w dniu 29 czerwca. W pięknym ogrodzie odbyła się msza św. połowa. Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste wręczenie sztandaru i zaprzysiężenie sztandarowego przez p. inspektora T. Buszę z Poznania.

Defiladę odebrał w otoczeniu rodziców chrzestnych p. inspektor T. Busza. Na uroczystość poświęcenia były zaproszone sąsiednie straże w liczbie 20, a udział brały tylko 3 delegacje straży i 8 towarzyszt cywilnych ze sztandarami.

Ks. Lemke.

naczelnik Straży.

Ochotnicza Straż Pożarna

w Siemoniu.

Od długich lat odczuwała wieś Siemoni brak straży pożarnej, która zapobiegłaby częstym pożarom niszczącym rok rocznie całe gospodarstwa. Kupuje więc sikawkę pożarną, lecz dopiero w roku 1911 organizuje się Ochotnicza Straż Pożarna, składająca się z bywateli starszych. Rozwój straży szybkim tempem posuwa się naprzód, a hojne datki przyczyniają się do kupna niezbędnych narzędzi. Lecz z rozpoczeciem się wojny światowej straż upada i jest nieczynna do 1924 r.

Z rokiem 1924 zaczyna się drugi etap działalności Straży. Dnia 18 maja tego roku rada wiejska mianuje prezesem i naczelnikiem Straży Pożarnej Józefa Ryńskiego, członka czynnego z roku 1911-go. Ten organizuje w krótkim czasie Och. Straż Poż., składającą się przeważnie z młodziarzy, która z zapalem zabiera się do pracy. Ilość członków dosięga 30-tu. Za usilnem staraniem prezesa gminy buduje w roku 1925 nową remizę, naprawiono wężę ssawne i tłoczne, otoczono sikawkę staranną opieką.

Z innych narzędzi posiada Straż drabinę, bosaki, latarnie i wiadra.

Straż Pożarna ma trudne zadanie, ponieważż pożary wybuchają często. Zabudowania są kryte przeważnie słomą. Odczuwać się przytem daje przy pożarach brak wody, którą trzeba dostarczać z odległych stawów.

Lecz pomimo tych trudności członkowie nie upadają na duchu. Straż otrzymuje niekiedy poparcie od gminy, a sami członkowie składkami miesięcznymi, przyczyniają się do zakupu niezbędnych narzędzi.

Obecnie Straż jest w pełnym rozkwicie. Zarząd, składający się ze zdolnych jednostek, w zupełności wypełnia swe zadanie, dążąc w chwili obecnej do budowy wspinacznicy i kupna sztandaru, któryby był zachętą dla przyszłych pokoleń do pracy w straży.

Na wyróżnienie zasługuje prezes i naczelnik, Józef Ryński, który pracą i poświęceniem stoi zawsze na pierwszym miejscu. Zasługi nie małe przy organizacji i działalności położył także komendant, Feliks Jaworski. Bezstronny i zupełnie oddany pracy dla Straży, zyskał sobie ogólne uznanie i popularność. Jako zdolny komendant przyczynił się do zlokalizowania, sprężystą akcją ratunkową, wielu pożarów.

A. K.

W SPRAWIE UBEZPIECZANIA STRAŻAKÓW.

Związek Straży Poż. Wojew. Łódzkiego rozesłał do wszystkich Związków Okręgowych na terenie województwa okólnik następującej treści:

„Przesyłając odpis okólnika Gł. Związku Str. Poż. R. P., ze swej strony apelujemy do Druhów o gorące zajęcie się sprawą ubezpieczenia wszystkich strażaków w Okręgu.

Dalsze zaniedbanie tego tak ważnego obowiązku nie może mieć miejsca. Zarządom Straży nie wolno brać na swe sumienie ofiar, jakie w każdej chwili mogą wyniknąć przy akcji, czy ćwiczeniach straży. Moralnym obowiązkiem każdego Zarządu jest ubezpieczenie strażaków w „Kasie Strażackiej”.

Wypełnienie tego obowiązku zdejmie odpowiedzialność za pozostawienie w nędzy rodzin. Apel nasz jest żądaniem wypełnienia tego obowiązku. Należy poczynić wszelkie kroki w celu zmuszenia opieszalszych.

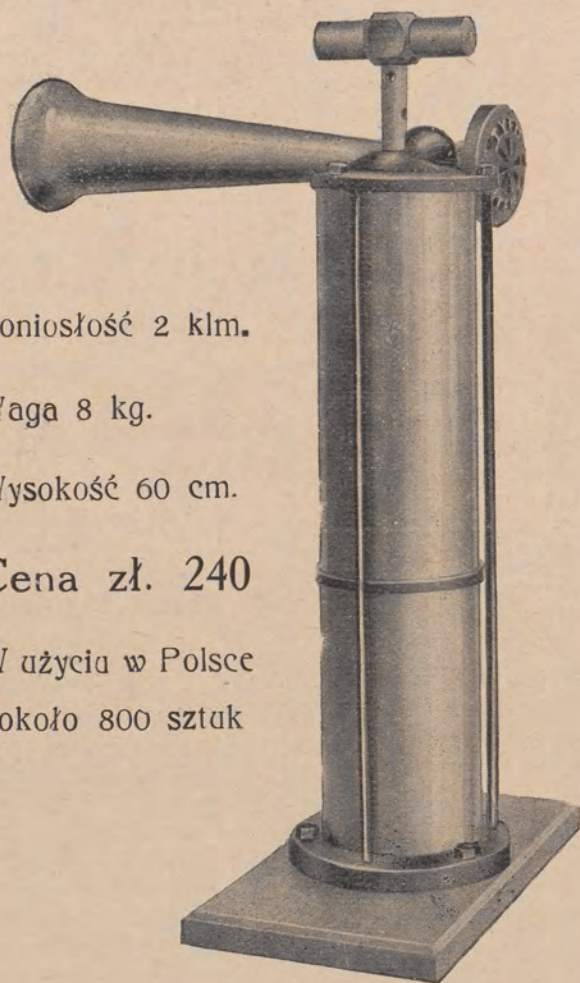
Instruktor Okręgu przy każdej lustracji straży musi kłaść nacisk na ubezpieczenie straży. Instruktorów czyni się w wysokim stopniu odpowiedzialnymi za niedopilnowanie tej tak ważnej sprawy.”

SYRENY

ALARMOWE

PNEUMATYCZNE RĘCZNE, MOSIĘŻNE

„TYFON“ (patent)



Doniosłość 2 klm.

Waga 8 kg.

Wysokość 60 cm.

Cena zł. 240

W użyciu w Polsce
około 800 sztuk

POLECA ze składu:

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK“

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

Warszawa,

Królewska 11

WĘŻE

gumowane parciane

pożarnicze tkane na ukos

„KÖPER“

na ciśnienie do 20 Atm. własnej produkcji

inż. Witold IZDEBSKI i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 129

tel. 199-77

CHODNIKI

kokosowe i manillowe

WYCIERACZKI

Każda biblioteka strażacka

powinna posiadać następujące prace

inż. J. TULISZKOWSKIEGO

- | | |
|--|----------|
| 1) Działania straży pożarnych przy ogniu
(I-sza część Taktyki pożarnej) | Zł. 6.60 |
| 2) Gaszenie różnych pożarów
(II-ga część Taktyki pożarnej) | Zł. 8.— |
| 3) Akcja ratunkowa podczas katastrof
(III-cia część Taktyki pożarnej) | Zł. 6.— |
| 4) Pomoc sanitarna dla ludzi i koni
(IV-ta część Taktyki pożarnej) | Zł. 1.80 |
| 5) Podstawy Budownictwa Ogniotrwałego | Zł. 7.50 |
| 6) Środki zapobiegające powstawaniu pożar. | Zł. 3.50 |
| 7) Istota pożarów, ich przyczyny i podział | Zł. 3.— |

Administracja „Przeglądu Pożarniczego“ (Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27) wysyła powyższe wydawnictwa po otrzymaniu należności zgóry (na konto w P. K. O. Nr. 235 lub przekazem pocztowym) ewent. za zaliczeniem pocztowym. Na koszty przesyłki dolicza się 15%.

Z POSTĘPEM

Ostatnie posiedzenie zarządu straży pożarnej w Ogonowie było niezmiernie burzliwe i miało przebieg o tak piorunującym tempie, że sekretarz nie mógł wydażyć z notowaniem materiału, niezbędnego do sporządzenia protokołu obrad.

A wszystkiemu winien jeden z członków zarządu, człowiek z natury spokojny i rzadko zabierający głos na posiedzeniach zarządu.

Licho nadało, że przed tygodniem przyjechał do niego teść, który wrócił właśnie z Karlsbadu, gdzie przeprowadzał kurację schorzałej wątroby.

Począł staruszek, zadowolony z przebiegu kuracji, od razu do wieczora opowiadał zięciowi w sposób najbardziej szczegółowy, jak to było w onym Karlsbadzie, unosił się nad skutecznością tamtejszych wód, wychwalał głęboką wiedzę lekarzy i piał wprost z zachwytem nad uprzejmością tamtejszych kupców, hotelarzy i restauratorów, klnąc przy tej okazji wszystko, co nasze.

A gdy rozmowa przeszła na temat straży pożarnych, teściowi już zabrakło superlatywów do opisania nadzwyczajnej wartości strażackich zespołów zagranicą, które oczywiście stoją bez porównania wyżej od naszych.

Próżno zięć przypominał, że jednak straż ochotnicza polska odniosła tryumf na zawodach międzynarodowych w Turynie — staruszek nie dał się przekonać.

— Gdybyś — powiedział — sam zobaczył wszystko na własne oczy, tobyś inaczej śpiewał. Tam, kochasiu, postęp na każdym kroku, kultura, wyzyskanie praktyczne wszelkich wynalazków, a u nas? Śmiech pusty ogarnia... Gdy się odezwą sygnały alarmowe, zwiastujące pożar w okolicy, zaczyna się polowanie na koniki po rynku, bo mało która straż ma własne.

— Ale przepraszam...

— Nie przepraszaj, bo niema za co. Mów, co ci się podoba, a jednak zostaną przy swoim twierdze-

niu i będę stale powtarzał, że daleko nam do zagranicy. Tam widać postęp na każdym kroku, a u nas....

— Przeżywamy pod względem ekonomicznym ciężkie czasy — wtrącił zięć.

— Tak? A pokaż mi choć jedno państwo w Europie, któreby się znajdowało w kwitującym stanie? Wszędzie jest bieda w mniejszym lub większym stopniu, bo po strasznej wojnie europejskiej wiele lat jeszcze upłynie, zanim się wygoją ciężkie rany.

— A właśnie.

— A jednak mimo trudnych warunków tam się wciąż idzie naprzód. Jest postęp na każdym kroku, gdy tymczasem u nas...

Rozmowy z teściem zrobiły swoje...

Zięć tak przesiąknął pesymizmem, że na zespół straży pożarnej w Ogonowie zaczął spoglądać z niechęcią, a nawet z odrazą.

Miał do niej jakiś ukryty żal, że dała się ubiec zagranicy i przy porównaniu z tamtejszymi zespołami wygląda jak nędzna łojówka obok stuświecowej żarówki elektrycznej.

Pod wpływem przeżywanych pesymistycznych nastrojów przygotował wielką mowę, którą wygłosił na zebraniu zarządu straży.

Czego tam nie było w owym przemówieniu?

Opisał w jaskrawych barwach barwach stan pożarnictwa zagranicą, a później czarnymi barwami odmalował nasze straże, a przede wszystkim zespół w Ogonowie.

Wytknął całemu zarządowi chroniczną apatię, brak wyczucia postępu, który się ujawnia na całej kuli ziemskiej, wyszydził chwytanie koni na rynku przy każdej klęsce ogniowej i wreszcie postawił nagły wniosek, w którym się kategorycznie domagał, aby straż w Ogonowie zakupiła tabor samo-

chodowy, rezygnując raz na zawsze z koni, jako przestarzałej siły pociągowej.

Członkowie zarządu chwycili się za głowy i zapytali:

— A pieniądze?

— Fundusz znaleźć się musi bo-
daj z pod ziemi! — zawołał za-
perzony mówca. — Jest w kasie
trochę grosza, trzeba zorganizo-
wać składki, zaciągnąć pożyczkę,
wleźć w długi, byle tylko nabyć
ów tabor. Musimy pokazać świa-
tu, że idziemy z postępem!!

Wniosek ten tak oszołomił
obecnych, że zapanowało grobo-
we milczenie.

Dopiero po chwili odezwał się
któryś z członków zarządu, za-
pytując nieśmiało:

— A może praktyczniej byłoby
nabyć aeroplany?

— Druh kpi zapewne? — uniósł
się mówca.

— Bynajmniej, tylko uważam,
że jeśli chodzi o postępową mo-
wację, ten środek lokomocji był-
by dla nas odpowiedniejszy.

— Nie postawiłem wniosku dla
żarcików!

— Ja również nie mam do nich
ochoty.

— Więc?

— Tylko chciałem zaznaczyć,
iż samochody mają tę właści-
wość, że po naszych piaszczystych
drogach nie ruszą się nawet z
miejsc.

— A gdzie druh ma te drogi?

— Dookoła Ogonowa są tylko
piaski, albo wyboiste drogi. Za-
den samochód tędy nie pójdzie.
Jest kawałek szosy, ale on tylko
prowadzi do Wygwizdowa i na
tem koniec.

— Więc co druh chce powie-
dzieć?

— Pragnę podkreślić, że niema
chyba w naszym gronie nikogo,
coby nie chciał iść z postępem.
Ale przedewszystkiem trzeba za-
cząć od porządkowania dróg, bo
inaczej samochody na nic się nam
nie przydadzą.

Tu się dopiero zaczęła polemika
zażarta, bo ani wnioskodawca ani
oponent nie chcieli jeden drugie-
mu ustąpić.

Przewodniczący skorzystał ze
spóźnionej pory i zamknął posie-
dzenie.

A rozgoryczony wnioskodawca
opuścił salę obrad z mocnym po-
stawieniem wycofania się nie-
tylko z zarządu, ale wogóle ze
straży.

Aramis.

SZTANDARY

artystycznie wykonywa
T. STRAKACZ I SYN
Warszawa Kapucyńska № 1.
CENY NISKIE

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych

AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

TELEFON 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S“

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

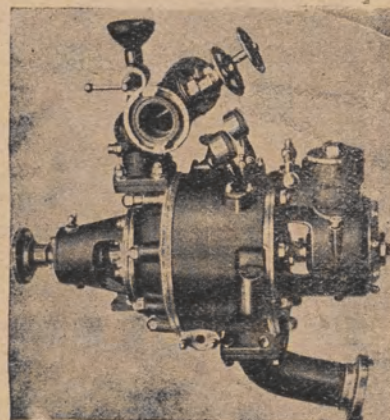
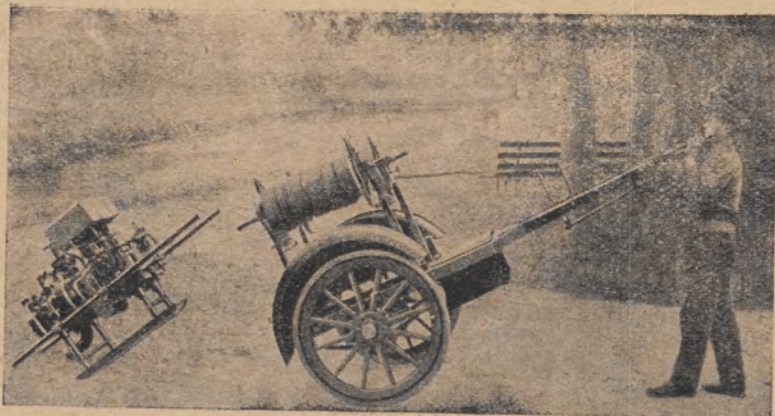
SIKAWKI i DRABINY

MOTOROWE ŚWIATOWEJ FIRMY

KAROL METZ KARLSRUHE

POLECA STRAŻACKIE BIURO TECHNICZNE

CZESŁAW MIARCZYŃSKI



KATOWICE

ul. Marjacka 14/3

telefon nr. 1288

Poszukuje się poważnych i fachowych zastępców we wszystkich wojewódzkich siedzibach.

Kupujcie wzorową książkowość dla straży do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.

„KNOCK-OUT” GAŚNICE

PIANOWE I ZE SPECJALNYM PŁYNEM K. O.
ręczne i kołowe

WYRÓB KRAJOWY

Gaśnice do samochodów, samolotów i na wypadek krótkich spieć



MOTONAPOMPY

i AUTONAPOMPY

WODNE

i WODNO-PIANOWE

„Polski Knock-Out” WARSZAWA,
TRĘBACKA 13

K U P do swej biblioteki strażackiej

następujące wydawnictwa:

Kalendarz strażaka 1929 r.	Zł. 2.—
Kalendarz strażaka 1927 r.	Zł. 2.20
Krótki zarys ratownictwa	Zł. 2.—
Budowanie ogniotrwałe	Zł. 1.50
Nauka obrony przeciwchemicznej	Zł. 1.—
Maska gazowa, używana w Polsce	Zł. 0.50
Nagrodzona dzielność (obrazek sceniczny)	Zł. 1.—
Miłość strażaka (obraz sceniczny)	Zł. 1.50
Lekka atletyka	Zł. 1.50
Zabawy i gry ruchowe dla stow. P. W.	Zł. 1.50
Podręcznik przysposobienia wojskowego	Zł. 4.50
Regulamin służby wewnętrznej	Zł. 0.65
Statut Straży pożarnej	Zł. 0.30
Regulamin umundurowania	Zł. 0.30
Wzory dystynkcji strażackich	Zł. 0.25

Administracja „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27) wysyła powyższe wydawnictwa po otrzymaniu należności zgóry (na konto w P. K. O. Nr. 235 lub przekazem pocztowym) ewent. za zaliczeniem pocztowym. Na koszty przesyłki dolicza się 15%.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50. Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: red. Stanisław Pągowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tuliszkowski, nacz. Gl. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pągowski

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44.59.